

BEZPŁATNE



www.mojemiasto.eu

www.facebook.com/mmgazeta



CZASOPISMO POLONIJNE DLA CIEBIE

MOJEMIASTO

nr 05 (80) wrzesień / październik 2020

D W U M I E S I Ę C Z N I K



40 Solidarności

więcej na str. 5 i 8



MY Z LUDEM LUD Z NAMI
MY STOCZNIOWCY
SIĘ NIE DAMY

- Dywizjon 303 po niemiecku
- Polskie osadnictwo w Zagłębiu Ruhry
- Obława Augustowska
- Pomocnicy spod znaku swastyki
- Polskie Oddziały Wartownicze





BEA DERM
Praxis für ästhetische Medizin
und Naturheilkunde

WYKONUJEMY
ZABIEGI:

- Wypełnianie zmarszczek
- Powiększenie i modelowanie ust
- Zabieg z osoczem (wampirzy lifting)
- Mezoterapia
- Lifting opadających powiek bez skalpela, itp.

BEATA WOJS
HEILPRAKTIKERIN

Leopoldstraße 157 . 80804 München tel. 089 24242434 . info@beaderm.de . www.beaderm.de



DOROTA ENGEL
Heilpraktikerin für Psychotherapie
Integraler Coach
Stressmanagement-Trainerin

Praxis **Steinebach**
Burgselberg 4a
82237 Würthsee

Praxis **München**
Nymphenburger Str. 137
80636 München/Neuhausen

Telefon 0160 93 872 350
www.feeling-excellence.de | info@feeling-excellence.de

Praxis für Psychotherapie und Coaching
Hauttherapie | EMDR | Stressmanagement | Qigong

NKA-BÜROSERVICE UG
(haftungsbeschränkt)

Martin-Kollar-Str. 12, 81829 München
tel. 089-45672276, fax: 089-45672277, info@nka-bueroservice.com

POMAGAMY W:

- zakładaniu i prowadzeniu działalności gospodarczej tzw. Gewerbe
- poprowadzimy bieżącą księgowość
- wykonamy comiesięczne rozliczenia wypłat pracowników
- Kindergeld, Elterngeld i inne





ADWOKAT Olaf Groborz
Donnersbergerstraße 46, 80634 München; S-Bahn Donnersbergerbrücke U1 Rotkreuzplatz

0 89/13 95 83 72

0 89/13 95 83 73

olaf.groborz@gmx.de

- prawo karne i wykroczeń
- prawo pracy
- praco gospodarcze
- prawo ruchu drogowego oraz
- Kindergeld
- prawo emerytalne
- prawo ekstradycji

Spis treści

MOJE MIASTO

- Bawarski Legion Maryi – na Maryjnym Szlaku** 4
- Polskie Parafie Katolickie** 4
- Sierpień'80 40. rocznica powstania Solidarności –
Tu rodziła się Solidarność 5
- Zagłębie Ruhry i Westfalczyki** Jarosław Ziółkowski 6
- Oddziały Wartownicze przy USArmy** Łukasz Wolak 7
- Felieton – Coś więcej niż pełna micha** Bogdan Żurek 8
- Felieton – Listy z Berdyczowa – Wola Cara** Krzysztof Dobrecki 8
- Żyj z klasą – Włoskie wakacje** Aldona Likus-Cannon 9
- Historia – Pomocnicy spod znaku swastyki**
Jolanta Helena Stranzenbach 10
- Bóg oddycha we wszystkim, co żyje** ks. Jerzy Grzeškowiak 11
- Polskie ślady w Monachium Tadeusz Borowski –
jeden z tragicznych Kolumbów** Marek Prorok 12
- Oblawa Augustowska czeka na wyjaśnienie**
Teresa Kaczorowska 13
- Recenzja – Dlaczego kret zasypia przy „Sonacie księżycowej” Beethovena?**
Jadwiga Zabierska 14
- Miasto Dzieci Grillujemy palce** Agnieszka Spiżewska 15

PORADNIK

- Z praktyki adwokackiej – Odprawa (Abfindung)** Maciej Pazur 16
- Ubezpieczenia –
Rozmowa z Joanną Gos – przedstawicielem firmy DAK** 20 – 21
- W góry – z cyklu Alpejskie Klasyki –
Habicht 3277 m n.p.m.** Mirosław Jęczyła 22
- Pocziwa ciotka Ju –
samolot z tradycjami** Sebastian Wieczorek 24 – 25
- Kąć piękności – Wspaniałe lata 80-te!** Orlando 26 – 27
- Jedź z apetytem – Dieta przy insulinooporności**
Ewa Duszkiewicz 28 – 29

AKTUALNOŚCI

- SV Polonia München e.V. Wspólny cel - rozwój** Tomasz Janowski 30
- PSiA w Monachium Wakacje u studentów** 31
- Daria Nadolska** 32
- Staffel 303 – niemieckie wydanie „Dywizjonu 303”**
Jarosław Ziółkowski 32
- 54. Ogólnopolski Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych
Kolejna nagroda dla Wiktora Spisli** 33
- Muzyczne „Lato Miłości”, czyli Festiwal „SOL. Summer of Love”
w Bayreuth** Jolanta Łada-Zielke 34
- Nominacje do Nagrody Literackiej NIKE 2020**
Małgorzata Gąsiorowska 35



Wydanie jest współfinansowane w ramach funduszy polonijnych przez Konsulat Generalny RP w Monachium.
Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach Zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.
Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

od redakcji

Droży czytelnicy

Lance do boju, szable w dłoń,
Bolszewika goń, goń, goń!!!

Wstępniak osiemdziesiątego już wydania Mojego Miasta otwieramy ułańską żurawiejką, przyspiewką, z okazji 100-lecia zwycięskiej Bitwy Warszawskiej.

Europejczycy powinni Polaków na rękach nosić za tamto odparcie bolszewickich hord. Skóra cierpnie na myśl, jaką cenę zapłaciliby, gdyby taczanki Budionnego dotarły do Portugalii, zasadzając po drodze czerwony sztandar, z sierpem i młotem, na wieżę Eiffla. A z takim zamiarem parli oni przecież w 1920 roku na zachód.

Europejski dług wdzięczności wobec Polaków jest o wiele większy. Choćby za Odsiecz Wiedeńską Jana III Sobieskiego, którego huzarzy dokładnie 337 lat temu, 12 września 1683 roku, przepędzili Turków spod Wiednia, ratując chrześcijańską Europę przed wcieleniem do Imperium Osmańskiego. Nowszym przykładem jest II wojna światowa, z polskimi żołnierzami walczącymi o wolność innych na wszystkich frontach. To nasi lotnicy ratowali Anglię, czołgiści gen. Maczka wyzwalałi Belgię i Holandię, a II Korpus Polski gen. Andersa pod Monte Cassino torował „drogę na Rzym”.

No i w końcu to polskim dziełem jest „Solidarność”. Utworzony 40 lat temu, w sierpniu 1980 roku, dieściomilionowy ruch społeczny, stojący w opozycji do komunistycznych władz. Ruch wołający na cały świat o wolność dla zniewolonych narodów Europy Wschodniej. To „Solidarność” zapoczątkowała upadek komunizmu. Bez niej nie runąłby berliński mur, co przyznała, wraz z jubileuszowymi gratulacjami, sama kanclerz Merkel, raczej nieskora do pochwał Polski i Polaków.

Kiedy my walczyliśmy z agresorami i tyranami, buntowaliśmy się przeciw bezprawiu, inni łupili, mordowali, zniewalali i kolaborowali. Z tych to kręgów wypływają dzisiaj próby fałszowania historii, wybielania się kosztem Polski. Padają pod naszym adresem oskarżenia o udział w holokauście, nas się obwinia nawet za wybuch II wojny światowej. Te kalumnie trafiają niestety na podatny grunt, szczególnie w tych środowiskach, którym silna i niezależna Polska jest nie na rękę.

W tej sytuacji nie można milczeć. Zapraszamy zatem do lektury tego wydania, gdzie m.in. oddajemy cześć bohaterom Sierpnia '80, ale też pokazujemy prawdziwych współników Hitlera.

Redakcja czasopisma **Moje Miasto**

JESTEŚMY NA  facebooku

Bawarski Legion Maryi

– na Maryjnym Szlaku



W sobotę 18 lipca trzynastu pielgrzymów należących do męskiej wspólnoty Bawarski Legion Maryi, wyruszyło w drogę do Sanktuarium Matki Bożej w Altötting. Wędrówka zaczęła się o poranku w mieście Neumarkt-Sankt Veit wspólną modlitwą w przepięknym poklasztornym kościele. Przybyli z różnych miejscowości (Landshut, Regensburg, Dingolfing, Straubing, Pilsting) pielgrzymi mieli do pokonania 30 km. Dobra atmosfera, pozytywne nastawienie oraz opieka Matki Bożej sprawiły, że trudy wędrówki nie dały im się zbytnio we znaki. Do Sanktuarium w Altötting dotarli w dobrej kondycji, ze śpiewem na ustach, dostępując zaszczytu wspólnej modlitwy przed Tronem Maryi w Gnadenkapelle. Dziękowali za wszelkie łaski, składając jednocześnie intencje, z którymi tam przybyli. Pielgrzymkę zakończył – zgodnie z zasadą: coś dla ducha, coś dla ciała – bawarski sznycel i szklaneczka złościwego napoju.



Członkowie Legionu Maryi zapraszają do męskiego pielgrzymowania wszystkich zainteresowanych tą formą kontaktu z Bogiem. Jeżeli masz pozytywne nastawienie, jesteś otwarty na Boga i na ludzi, nie zwlekaj i skontaktuj się poprzez Facebooka z Bawarskim Legionem Maryi. Kolejną pielgrzymką już 26 września, z Deggendorf, szlakiem Dunaju do Sanktuarium Maryjnego w Bogenberg.

Na podstawie relacji
Tomasza Federera z Bawarskiego Legionu Maryi
(zdjęcia: Fb. Bawarski Legion Maryi)

POLSKIE PARAFIE KATOLICKIE

MONACHIUM
Heßstraße 26, 80799 München
Tel.: 089/21374290

Msze św.:
■ 8:45 – kaplica Misji (Heßstr. 24) – z wyjątkiem ferii szkolnych w Bawarii (nie dotyczy wakacji letnich)
■ 10:00 – kaplica Misji (Heßstr. 24) – Msza święta z udziałem dzieci z wyjątkiem miesiąca lipca oraz wakacji letnich
■ 10:00 – kaplica św. Jana Nepomucena (Ludwigsfeld)
■ 11:00 – kościół św. Moniki (Max-Kolmsperger-Str. 7, Neuperlach) – Msza święta dla dzieci z rodzicami
■ 12:00 – kościół św. Józefa (Josephsplatz)
■ 12:15 – kościół św. Moniki (Max-Kolmsperger-Str. 7, Neuperlach)
■ 18:30 – kościół MB Królowej Pokoju (Werinherstr. 50) – Msza święta z udziałem młodzieży

LANDSHUT
Msze św.:
LANDSHUT – kościół św. Piotra i Pawła, Niedermaierstr. 25

■ w niedziele – 11:30
■ środy – 18:00
■ pierwsze piątki miesiąca – 18:00
ERDING – kościół św. Wincentego
Vinzenzstr. 9, 85435 Erding
■ w ostatnia niedziela miesiąca – 19:00
■ modlitwa różańcowa – 18:30
FREISING – kościół św. Piotra i Pawła
Ignaz-Günther-Str. 6, 85356 Freising
■ w niedziele – 16:30

AUGSBURG
Biuro: Thommstr. 24 B, 86153 Augsburg
tel. 08 21/3 07 49, fax 08 21/3 07 22

Msze św.:
AUGSBURG – kościół św. Alberta
Dr. Schmelzing-Str. 60
■ w niedziele i święta – 10:30
■ środa i piątek – 18:30

KARLSRUHE
Biuro: Südensstr. 39, 76137 Karlsruhe
tel. 0721/24654

Msze św.:
KARLSRUHE – kościół St. Josef
Eichelbergstraße 1
■ sobota – 20:00
KARLSRUHE – kościół St. Elizabeth
Sudensstr. 39
■ niedziela – 12:00
Baden-Baden – kościół St. Josef
Lichtentalerstraße 90 A
■ niedziela – 15:00
PFÖRZHEIM – kościół St. Franziskus
Lindenstraße 26
■ niedziela – 09:00

RASTATT – kościół Zwölf Apostel
Rötterbergstraße 14
■ sobota – 17:00

ROSENHEIM
Msze św.:
ROSENHEIM – St. Michael, Westerdorferstr. 43

■ w niedziele i święta kościelne – 10:30
Kaplica w Centrum Misji, Heilig-Geist-Str. 46
■ od wtorku do piątku – 18:00
TRAUNSTEIN – St. Josef, Salinenstr. 2
■ IV sobota miesiąca – 17:00
TRAUNREUT – Zum Heiligsten Erlöser
Rathausplatz 1a
■ I niedziela miesiąca – 17:00
FREILASSING – St. Rupert, Martin-Oberndorfer-Straße 2
■ II niedziela miesiąca – 17:00
GERETSRIED – Heilige Familie, Johannisplatz 21
■ III niedziela miesiąca – 16:00
WALDKRAIBURG – Christkönig, Karlsbader Str. 1
■ II sobota miesiąca – 17:00
■ IV niedziela miesiąca – 15:00
■ Okazja do spowiedzi pół godziny przed Mszą św.

NORYMBERGA
ks. Stanisław Stenka CR
Arminiusstr. 21, 90402 Nürnberg, Tel. 0911/473355
Fax 0911/347549

Msze św.:
■ w niedziele – 09:00 (Boże Narodzenie, Wielkanoc – 10:15) kościół św. Willibalda, Zengerstr. 12, 90471 Nürnberg (metro Bauernfeindstrasse)
■ w niedziele – 12:00 kościół św. Józefa Gießereistr. 2, 90489 Nürnberg
Lichtenau koło Ansbachu
■ II niedziela miesiąca – 16:00

INGOLSTADT
ks. Ryszard Kazimierzczak
Gaimersheimerstr. 32, 85057 Ingolstadt
tel.: 0841 84845

Msze św.:
Heilig-Geist-Kirche, Spitalstr. 4
■ w niedziele – 10:00
■ w dni powszednie 18:00
Gmina Weissenburg Kościół – Willibald-Kirche
■ II i IV niedziela miesiąca – 12:45

STUTTGART
o. Jan Zubel
Zuckerbergstr. 9, 70378 Stuttgart
tel.: 0711 5852914

Msze św.:
STUTTGART – kościół św. Tomasza, Falchstr. 9, 70378 Stuttgart
■ w niedziele i święta – 10:30
■ środy – 18:30
■ pierwszy piątek miesiąca – 18:30, spowiedź – 18:00
■ piątki (Wielki Post, maj, październik) – 18:30

BÖBLINGEN – kościół św. Maryi, Berliner Str. 14
71034 Böblingen

■ w niedziele i święta – 12:30
■ czwartki – 18:30
■ pierwszy czwartek miesiąca spowiedź – 18:00
TÜBINGEN – kościół św. Pawła, Johannes-Reuchlin-Str. 3
72076 Tübingen
■ w niedziele i święta – 15:00
■ piątki – 19:00
■ spowiedź pierwszopiątkowa – 18:30
KIRCHHEIM – kościół St. Ulrich, Lindachallee 29,
73230 Kirchheim
■ I, III i V niedziela miesiąca – 18:00
■ II i IV niedziela miesiąca – 12:30
BACKNANG – Kościół Christ König, Marienburger Str. 5, 71522 Backnang
■ w niedziele – 15:30

LUDWIGSBURG
ks. Eugeniusz Bartnik
Moldastr. 20, 71638 Ludwigsburg, tel. (07141) 893369

Msze św.:
Kościół st. Elizabeth, Moldastr. 20
■ w czwartki – 19:00
■ w piątki i soboty – 18:30
■ niedziele – 10:15
HEILBRONN – NECKAGARTACH
kościół św. Michała, Liebermannstr. 18
■ niedziele – 12:30

REGENSBURG
o. dr Józef Maziarz
Plattlinger Str. 6, 93055 Regensburg
tel.: 0941 79 44 78

Msze św.:
kościół pw. Mater Dolorosa, Hoher Kreuz Weg 9
93055 Regensburg
■ w niedziele i święta – 10:30

ROTTWEIL
ks. Wiesław Soja
Krummer Weg 17, 78628 Rottweil
tel.: 0741 20966590

Msze św.:
ROTTWEIL – kościół Christi Auferstehung, Krummer Weg 41, Rottweil
■ w niedziele – 9:15
TUTTLINGEN – kościół Maria Königin, Bergstr. 61, 78532 Tuttlingen
■ w niedziele – 12:00

BALINGEN – kościół Hl. Geist, Paulinenstraße, 72336 Balingen
■ w I sobotę i IV niedzielę miesiąca – 16:00
NAGOLD – kościół St. Petrus u. Paulus Moltkestr. 2, 72229 Nagold
■ w I, III i V niedzielę miesiąca – 17:00

LOBBURG – kościół St. Martin, Obere Schulstr., 72290 Lobburg
■ w I sobotę miesiąca – 17:00
■ w IV sobotę miesiąca – 19:00

TU PODZIŁKA SIĘ SOLIDARNOŚCI

Sierpień'80

40. Rocznicą powstania SOLIDARNOŚCI

Gdańsk

14 sierpnia 1980 roku w Stoczni Gdańskiej wybuchł strajk. Osiemnaście dni później, 31 sierpnia, podpisano tam Porozumienie Gdańskie. Komunistyczna władza zgodziła się na niezależne od partii i pracodawców wolne związki zawodowe, prawo do strajku oraz zagwarantowała wolność słowa, druku i publikacji. Były to najważniejsze z 21 postulatów, których spełnienia domagały się załogi zrzeszone w Międzyzakładowym Komitecie Strajkowym (MKS).

Obok Porozumienia Gdańskiego, podobne pakiety zawarto w Szczecinie i Jastrzębiu. Powstawały, robione własnym sumptem, znaczki Solidarności, gremialnie „rzucano” legitymacjami komunistycznych związków zawodowych. Komitety strajkowe przekształciły się w komisje założycielskie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, który już 10 listopada 1980 roku został zarejestrowany w warszawskim sądzie. Do Solidarności należało wtedy ponad 10 milionów Polaków.

Lubelszczyzna

Strajk w Stoczni Gdańskiej poprzedziła fala protestów na Lubelszczyźnie, które rozpoczęły się 8 lipca 1980 roku strajkiem w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Powodem był znaczny wzrost cen wędlin i mięsa. Strajk w WSK zapoczątkował masowy protest zakładów pracy na całej Lubelszczyźnie. Stanęły m.in.: Fabryka Samochodów Ciężarowych, Lubelskie Zakłady Przemysłu Skózanego, MPK, Fabryka Maszyn Rolniczych „Agromet”, puławskie „Azoty” i PKS, Zakłady Komunikacji Miejskiej w Chełmie oraz cały Lubelski Węzeł Kolejowy. Do strajku przyłączyły się protestujący w Kraśniku, Biłgoraju i innych miejscowościach. Na skutek negocjacji lubelskie strajki wygasły pod koniec lipca, by niebawem, bo w drugiej połowie sierpnia, ze wzmocnioną siłą poprzeć Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w Stoczni Gdańskiej.

Podbeskidzie

Wcześniej niż stocznie strajkowało też Podbeskidzie. Już 16 lipca 1980 roku miał miejsce czterogodzinny strajk ekonomiczny na Wydziale Montażu Syreny w bielskim zakładzie Fabryki Samochodów Małolitrażowych, a 1 sierpnia strajk pracowników Zakładów Elektromaszynowych „Celma”



Sierpień 1980, Stocznia Gdańska. W oczekiwaniu na delegację rządową.
Foto: Stanisław Składanowski

Jeden z pierwszych, ręcznie wykonanych, znaczków Solidarności.

w Cieszynie. 8 sierpnia sprawy socjalne stały się powodem przerw w pracy w bielskich Zakładach Przemysłu Lniarskiego „Lenko”, a dwa dni później stanął oddział kół zębanych Bielskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych „Befama”. 24 sierpnia na masówce w bielskiej Fabryce Aparatów Elektrycznych „Apena” poparto postulaty strajkujących zakładów Wybrzeża.

Pomnik

Jednym z pierwszych żądań strajkującej w sierpniu 1980 roku załogi Stoczni Gdańskiej było postawienie pomnika poległym dziesięć lat wcześniej kolegom. Według oficjalnych danych w walce o chleb i godność w grudniu 1970 roku zginęło na Wybrzeżu 45 osób, a 1165 odniosło rany. Byli wśród nich gdańscy stocznioowcy zastrzeleni przez wojsko przy II bramie stoczni 16 grudnia 1970 roku.



1980

2020



Ze względu na pandemię rozkład mszy może ulec zmianie. Prosimy informować się bezpośrednio w parafiach.

Prosperita gospodarcza, która ogarnęła Niemcy po restytucji Rzeszy w roku 1871, zbiegła się z początkiem dynamicznej industrializacji w przylegających do siebie rejonach Nadrenii i Westfalii. Z czasem przyjęła się dla nich nazwa Zagłębie Ruhry, bowiem to rzeka Ruhr wytyczyła południową granicę regionu; rubieże zachodnie i północne przecinają, odpowiednio, rzeki Ren i Lippe, a okolicę, gdzie Zagłębie wybrzmiewa na wschodzie, wyznacza miasto Hamm. Ostateczny zakres obszaru wyznaczył najdalszy zasięg uprzemysłowienia.

Zagłębie Ruhry i Westfalczycy



Mapa Zagłębia Ruhry (źródło: Regionalverband Ruhr)

Początki wydobywania węgla kamiennego wiążą się tu z płytko zalegającymi jego pokładami właśnie nad rzeką Ruhrą, jednak dopiero wzrost popytu na to źródło energii w przemyśle oraz rozwój technik górniczych spowodowały, że w XIX wieku sięgnięto po głębsze złoża. A wówczas skromny potencjał miejscowej ludności nie był już w stanie zapewnić odpowiedniej ilości rąk do pracy.

Z wiosek do przemysłu

Równolegle na wschodzie Prus zmagano się z przeludnieniem wsi, co sprzyjało transferowi mieszkańców do centrów przemysłowych, od roku 1871 także Polaków. Migracja rosła aż do wybuchu I wojny światowej: napływali przyjaciele, krewni i sąsiedzi pionierów, a z czasem samotnie emigrujący mężczyźni zaczęli sprowadzać rodziny. Masowy charakter zjawisko to przybrało z końcem XIX wieku i dotyczyło – w odniesieniu do ludności polskojęzycznej – czterech prowincji: Prus Wschodnich, Prus Zachodnich, Poznańskiego i w najmniejszym stopniu Górnego Śląska. Nie była to grupa homogeniczna, bo choć jej przedstawiciele posługiwali się odmianami tego samego języka, to rzadko mieli wyraziste poczucie przynależności narodowej i państwowej, a w wypadku Mazurów można mówić wręcz o swoistej odrębności: wyróżniali się staropolskim dialektem, byli konserwatywnymi monarchistami i protestantami, sami określali się jako „Altpreussen”. Nie wykazywali też chęci do łączenia się ze środowiskiem polonijnym, a próby przyciągnięcia ich doń nie przynosiły wymiernych skutków. Jednocześnie państwo pruskie subsydiowało tworzone dla Mazurów duszpasterstwo ewangelickie.

O początkach 150-letniej obecności Polaków w Zagłębiu Ruhry

JAROSŁAW
ZIÓŁKOWSKI

dzieli życie między Bochum i rodzinny Gdańsk; jest absolwentem historii UG; zajmuje się m.in. przewodnictwem turystycznym i przekładami literatury; jego staraniem ukazał się w Niemczech „Dywidzjon 303” Arkadego Fiedlera (tytuł niemieckiego wydania: „Staffel 303. Die polnischen Jagdflieger in der Luftschlacht um England”).

Prusy wobec „ruchu polskiego”

W związku z zarobkowym charakterem tej emigracji nie było wśród niej znaczącej grupy osób wykształconych. Mimo to udało się stworzyć prasę polskojęzyczną, a ta stała się impulsem do rozbudowy organizacji polonijnych: oprócz wspomnianych już religijnych powstawały stowarzyszenia świeckie, polski związek zawodowy, polskie banki, zaczęto uczestniczyć w wyborach wszystkich szczebli, wystawiać własnych kandydatów i tak zyskiwać wpływ na lokalne rozstrzygnięcia. Kształtowała się też polska klasa średnia. Wszystko to wywołało zaniepokojenie władz pruskich mających świadomość, że Polacy nigdy nie zrezygnowali z dążeń niepodległościowych. Przystąpiono zatem do nadzorowania „ruchu polskiego” w ramach projektu obejmującego nie tylko Rzeszę, ale i Francję, Belgię oraz Holandię. Zaprzestano tego proceduru dopiero z wybuchem wojny.

Na omawiany okres przypadły takie działania państwa pruskiego jak kulturkampf (1871–1878), rugi pruskie (1885), powołanie Komisji Kolonizacyjnej (1886), Związku Popierania Niemczyzny na Kresach Wschodnich (tzw. Hakata, 1894) oraz jego oddziału w Zagłębiu Ruhry (1898). Uchwalano też antypolskie prawa: nowelę osadniczą (1904), ustawę wywłaszczeniową i tak zwaną „ustawę kagańcową” (obie 1908). Westfalczycy nie pozostawali na nie obojętni, a skutki niektórych odczuwali na własnej skórze: pierwszy z wymienionych aktów prawnych zmienił plany życiowe tych, którzy zamierzali powrócić w strony rodzinne, by osiąść na zakupionej za zaoszczędzone pieniądze ziemi; ostatni ograniczył przestrzeń, w której mogli się posługiwać mową ojczystą.

W takich oto warunkach doszło do wykrystalizowania się jednolitej narodowo i nieustannie emancypującej się polskiej społeczności na zachodnich rubieżach Rzeszy Niemieckiej mającej swą „stolicę” w Bochum... Historia Westfalczyków to historia sukcesu! I o niej opowiedzą kolejne odcinki cyklu.

Oddziały Wartownicze przy USArmy

Przykładem długiego trwania i obecności Polaków w Niemczech po zakończeniu II wojny światowej są kompanie wartownicze przy USArmy. Przez szeregi tej formacji przeszło kilkanaście tysięcy polskich dipisów i uchodźców. Wielu z tych, którzy służyli w okresie zimnej wojny na tyłach amerykańskiej armii w RFN po dziś dzień pozostaje zapomnianych albo mało znanych szerokiemu odbiorcy.

Na wiosnę tego roku skontaktował się ze mną ks. Bogusław Banach z Polskiej Misji Katolickiej w Mannheim oraz mecenas Andrzej Holm z propozycją podjęcia współpracy. Miała ona polegać na podjęciu tematyki polskich kompanii wartowniczych przy USArmy ze szczególnym uwzględnieniem losów mało znanych wartowników. Pomysł wydawał mi się kapitalny, dlatego zdecydowałem się na przyjęcie tego wyzwania, a niniejszy artykuł służy jedynie jako wprowadzenie do tego problemu. Mogę już teraz zaznaczyć, że wspomniana tematyka będzie pojawiała się częściej na łamach „Mojego Miasta”.

Początek

O Kompaniach na łamach „Mojego Miasta” wspominałem przy okazji szkolnictwa polskich uchodźców. Warto jednak przy tej okazji cofnąć się do początku. Fundamentem powstania Oddziałów Wartowniczych (OW) przy USArmy byli polscy dipisi: byli jeńcy wojenni, byli robotnicy przymusowi, byli więźniowie obozów koncentracyjnych, nowi uchodźcy PRL. „Podjęcie się pracy w Oddziałach Wartowniczych nie było zadaniem dającym pełną satysfakcję. Trzeba było nawet przełamywać pewne opory psychiczne i zdobyć się na sporą dozę realizmu i trzeźwości: bądź co bądź ludzie, spodziewający się powrotu do wolnego kraju i zajęcia stanowisk, do których czuli się powołani, musieli pójść na służbę pomocniczą u obcego wojska. Było to jednak niewątpliwie rozwiązaniem lepszym od pozostawania w bezczynności obozowej” – pisali autorzy publikacji z 1955 r. Początkowo OW nie były doskonałym miejscem pracy, ale dawały pewną stabilizację i dystans od obozowej degeneracji. W latach późniejszych ich oferta była stałą formą zatrudnienia dla przybywających do Zachodnich Niemiec polskich uchodźców.

Pierwsze Oddziały przy USArmy powstały w maju 1945 r., a polski personel dowodzący zrekrutowano z byłych jeńców wojennych obozu OPO Murnau (były Oflag VIIa Murnau). W pierwszym okresie brakowało wytycznych regulujących działalność kompanii, co prowadziło do nierównych warunków służby. Wartownicy przyjmowali stopnie wojskowe z Wojska Polskiego i wykorzystywali elementy polskiego umundurowania. Z czasem ujednolicono mundury amerykańskimi battle dressami i wprowadzono regulaminy. 3 listopada powołano Polską Sekcję Łącznikową przy 8th Labor Supervision Area, na czele której stanął płk. Franciszek Sobolta (1898 – 1963). W jego sztabie pracowało na początku 4 oficerów, 4 tłumaczy w stopniach oficerskich i 4 kancelistów-podoficerów. Warto dodać, że od początku aż do 1950 r. najwyższym stopniem w Oddziałach Wartowniczych przy USArmy był stopień majora (ang. *guard major*). Posługiwali się nim zasadniczo szefowie Głównej Sekcji Łącznikowej i szefowie ośrodków.

Główna Sekcja Łącznikowa podlegała bezpośrednio Naczelnemu Dowództwu Amerykańskich Sił Zbrojnych w Europie (EUCOM), które mieściło się w Heidelbergu. Powstał także obóz szkoleniowy im. Tadeusza Kościuszki w Mannheim/Käfertal, którego dowódcą był płk. Juliusz Filipkowski. W strukturze OW zostały wydzielone również szwadrony wartownicze przy lotnictwie amerykańskim, które podlegały USAFE w Wiesbaden, kompanie pracy, które wykonywały zadania techniczne głównie przy budowie infrastruktury wojskowej oraz kompanie transportowe, których żołnierze wykonywali zadania związane z utrzymaniem i konserwacją parku samochodowego. Należy dodać, że polscy żołnierze OW pełnili służbę w więzieniach w których przebywali przestępcy wojenni m.in. w Dachau, Ratyzbonie i Darmstadt. Także na terenie więzienia w Landsbergu, w którym od 1945 r. byli przestępcy wojenni, służbę pełnili do lat 50-tych polscy wartownicy.

Główny ośrodek rekrutujący znajdował się na terenie koszar w Mannheim/Käfertal. Kolejnym był ośrodek w Langwasser koło Norymbergi, w Winzer oraz Darmstadt. Przez pierwszą dekadę w ośrodku kierowanym przez płk. Filipkowskiego uformowano 133 kompanie i wyszkolono 842 oficerów OW, 3787 podoficerów i 26087 szeregowych. Przez ośrodek przeszły łącznie 39294 osoby, włącznie z Bałtami (Litwini, Łotysze, Estończycy). Szacunkowa liczba wartowników wszystkich narodowości w szczytowym okresie działalności kompanii wynosiła w 1947 r. około 40 tys. Od tego czasu ze względu na zawirowania polityczne w USA postępowała szybka redukcja personelu, która zatrzymała się z początkiem 1948 r. Wówczas stan kadrowy OW osiągnął poziom 12 tys. wartowników i pomalutka zaczął się podnosić. Struktura OW był rozsiąta przez szereg zimnowojennych lat na terenie całej Bawarii oraz Badenii Wirtembergii.

„Ostatnie Wiadomości”

Głównym organem prasowym od pierwszych chwil istnienia kompanii było czasopismo *Ostatnie wiadomości*, które ukazywało się w latach 1945 – 1990. Początkowo trafiało do rąk czytelników kilka razy w tygodniu jako powielaczowy biuletyn a od 1946 r. jako wydawnictwo drukowane. Jednym z ważniejszych działów

była rubryka opisująca życie wartowników. Z czasem zamieszczano także wiadomości o Polsce. Stały nadzór nad czasopismem sprawował płk. Sobolta, a źródłem jego finansowania był Fundusz Społeczny OW. Początki funkcjonowania redakcji czasopismo zawdzięczało ks. Franciszkowi Wajdzinie. W kolejnych latach redakcją kierowali m.in. Krystyna



Naszywki Oddziałów Wartowniczych (ze zbiorów własnych Krzysztofa Barbarskiego).

Uszańska, Józef Tomczek, Wanda Gordonowa, Marek Gordon, Witold Pulc, Władysław Pańczak oraz Tadeusz Zieliński. Z redakcją związani byli także: Stanisław Ziętkiewicz, Olgierd Szczeniowski, Jerzy Szczepańczyk, Jan Leszcz oraz Jerzy Zaleski. O dobrej kondycji piśma świadczą sumy, jakie asygnowano na jego działalność. W latach 1946 – 1986 Fundusz Społeczny przeznaczył około miliona DM na jego funkcjonowanie. Był to olbrzymi zastrzyk środków, który umożliwił redakcji swobodną działalność. Jeszcze w 1982 r. *Ostatnie Wiadomości* ukazywały się w nakładzie 1200 egzemplarzy. Od tego czasu redaktorem czasopisma była Małgorzata Stresik. Przez szereg lat swojej aktywności redakcja aktywnie współpracowała z *Radio Wolna Europa* w Monachium, *Free Europe* w Nowym Jorku, *Catholic Press Agency Inc.* z USA oraz *Amerika Dienst* z Bad Godesberg. W pierwszych latach drukowano czasopismo na terenie obozu Gallwitz-Kaserne w Mannheim-Käfertal a w 1950 r. drukarnię przeniesiono na teren Gendarmerie-Kaserne w Mannheim-Schönau.

dr Łukasz Wolak

ŁUKASZ WOLAK – dr, historyk i dokumentalista, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego. Były pracownik Oddziału IPN we Wrocławiu oraz Centrum im. Willy'ego Brandta UWr. Uczestnik Centralnego Projektu Badawczego IPN pt. „Polska emigracja polityczna w latach 1939–1990”. Kontynuuje badania związane z polskimi uchodźcami w Niemczech po II wojnie światowej, których wyniki w części publikuje na popularnonaukowym blogu: (<http://uchodzczywniemczech.pl>). Zainteresowania badawcze: Polacy w Niemczech po 1945 r., polskie organizacje emigracyjne po II wojnie światowej, działacze emigracyjni w Niemczech po 1945 r., tajne służby PRL.





Coś więcej niż pełna micha

Los tak chciał, że byłem nie tylko świadkiem, ale też aktywnym uczestnikiem historycznego Sierpnia '80. Do tego w samej jaskini lwa, czyli w Stoczni Gdańskiej noszącej wówczas imię wodza rewolucji, Lenina.

Już za samą przynależność do stoczniowej braci, z zakładu namaszczonego tym właśnie imieniem, zostałem odznaczony najwyższym komunistycznym odznaczeniem, Orderem Budowniczych Polski Ludowej. Co prawda, nie indywidualnie, lecz grupowo – bo order przyznano całej stoczni, czyli 16 tysiącom w niej zatrudnionych – ale zawsze to coś. Tak przynajmniej mi się wydawało. Niestety, orderu tego moc, a raczej niemoc, poznałem trochę później w stanie wojennym. Mało, że nie wybronił mnie on przed wielomiesięcznym więzieniem, to jeszcze dostałem pałą, gdy próbowałem się na to „zaszczytne” odznaczenie powoływać.

Zanim jednak nastał stan wojenny, trzeba było sobie na niego „zasłużyć”. Pracowaliśmy

na to dzielnie i sumiennie od samego początku sierpniowego strajku, domagając się od komuny rzeczy tak wtedy abstrakcyjnych jak gruszki na wierzbie. No bo czymże było żądanie utworzenia – w samym środku komunistycznego bloku – wolnych, niezależnych związków zawodowych, czy domaganie się wolności słowa, czyli zniesienia cenzury, albo – o grozo! – ogólnopolskiej transmisji radiowej z niedzielnej mszy świętej?

I oni, komuniści, nam te gruszki wtedy obiecali. Co prawda, nie tak od razu. Najpierw musieli się pozbierać, zewrzeć szeregi, naradzić się z towarzyszami w Moskwie. Potem grali na zwłokę, próbując różnych sztuczek mających na celu rozbicie załóg jednoczących się w Międzyzakładowym Komitecie Strajkowym. A czas leciał. Im dłużej się „naradzali”, tym szerzej strajk rozlewał się po Polsce, zaś sięgiem swym przerastając wszystkich, i ich, i nas. Początkowo – przy stole negocjacyjnym – targowano się o każde zdanie i szczegół, przy destrukcyjnym oporze strony rządowej. Jeszcze 29 sierpnia, w szesnastym dniu strajku, nie było wiadomo, jak i kiedy on się zakończy, gdy przyparci do muru ogromem protestu władcy PRL w kolejne dwa dni podpisali wszystko.

Komuna nie spodziewała się, że strajk wybuchnie w stocznich. Idąc ich tokiem myślenia, mogli strajkować wszyscy, ale nie stocznicy na Wybrzeżu i górnicy na Śląsku. A to dlatego, że żyło się nam – w porównaniu z innym zawodami – jak na tamte czasy bardzo dobrze. Jeżeli ja, mistrz bezpośredniej produkcji,

na stanowisku prawie że szeregowym, zarabiałem w stoczni trzy razy tyle co moja żona nauczycielka, po filologicznych studiach, to powodów do strajkowania raczej mieć nie powinienem. Komuniści nie przewidzieli jednak jednego, że najedzony człowiek zaczyna myśleć o czymś więcej niż pełna micha.

Sierpień '80 wygraliśmy. Podpisane porozumienia miały być tego zwycięstwa gwarancją. Wydawało się, że oni już się nie podniosą, że komuna padła. Niestety, szybko się okazało, że komuna upadła, ale na cztery łapy, krzywdy sobie wielkiej nie robiąc. Ale to już temat na następny felieton.

Na zdjęciu, wykonanym 31 sierpnia 2020 r., autor na obchodach 40. rocznicy powstania Solidarności w Stoczni Gdańskiej. Niewiele z niej pozostało: Sala BHP, gdzie podpisano Porozumienie Gdańskie, budynek dyrekcji, resztki hal i pochylni oraz historyczna Brama, a raczej jej replika. Oryginał zniszczyły czołgi w stanie wojennym.



LISTY Z BERDYCZOWA

Wola Cara

Kontynuatorem budowy imperium rosyjskiego był Piotr I nazywany Wielkim.

Kiedy wojska rosyjskie doczłapały się do wybrzeża Bałtyku, Piotr postanowił zbudować w tym miejscu nową stolicę. Zadanie było na tyle trudne do wykonania, że właściwie niemożliwe. Główną przeszkodą były bagna, które zajmowały właściwie cały zdobyty teren. Tym samym były to ziemie bezładne, a na dodatek car nakazał, by wszystkie budowle wznoszone były z kamienia.

Skąd w bagnach znaleźć kamienie, skąd znaleźć ludzi, którzy te kamienie mieliby wydobyć, obciosać, przetransportować i wnieść z nich reprezentacyjne budynki?

Wola cara nie znosiła sprzeciwu. W 1712 roku kazał siłą przesiedlić do Petersburga tysiąc dworzan i tyłuż kupców i rzemieślników. Ponieważ, jak wspomnieliśmy, teren był bezładny, co roku wydawano akt rekwizycyjny na 40 000 chłopów, którzy mieli przez kilka miesięcy pracować przy wznoszeniu Petersburga. Każdy musiał iść pieszo i nieść swoje narzędzia. Przeważnie te kolumny niewolników szły pod wojskową eskortą, często w kajdanach, co zapobiec miało dezercji. Mimo to ucieczki miały ogromną skalę. Straty dopełniały śmierci

i choroby. Summa summarum, nie udało się nigdy zagonić do wznoszenia „okna na Zachód” więcej niż 20 000 chłopów w sezonie. Transport materiałów budowlanych przebiegał podobnie, a car się niecierpliwił.

Stawiano więc domy drewniane, tynkując jedynie ich fasady i malując na tynku ceglany wzór. Wśród tego dziwowiska zapragnął Car przeprowadzić brukowane ulice. Zgodnie z zarządzeniem Cara każdy przybywający do miasta (pod karą wysokiej grzywny) miał obowiązek przywieźć kamienie do brukowania ulic. Ponieważ Imperator uwielbiał szczegóły, określił w „ukazie”, że przybywający wozem miał przywieźć co najmniej trzy kamienie o wadze minimum 5 funtów każdy. Wszyscy właściciele domów mieli obowiązek wybrukować ulicę przed fasadą swych domów. W ten sposób wybrukowano większość ulic i placów do 1721 roku (przez dziesięć lat).

Pierwszą budowlą, jaką nakazał wnieść car, była twierdza Pietropawłowska.

Kiedyś usłyszałem związaną z tą budowlą smakowitą anegdotę.

Przeciągająca nad Petersburgiem gwałtowna burza przechyliła zdobiącą szczyt Pietropawłowskiej Katedry figurkę aniołka. Car nakazał usunięcie uszkodzenia, lecz brakowało śmiałości, którzy wdrapaliby się po blaszanym połączonym dachu na wysokość 122 metrów. Car ogłosił więc kazał, że gdy znajdzie się taki śmiałość, spełni każde jego życzenie. Po dniach kilku zgłosił się do Cara majster, który podjął się zadania. Okazało się, że metalowe płyty pokrywające dach wieży są, co prawda, umocowane gładko dolnymi krawędziami, lecz ich krawędzie pionowe połączone są wystającymi na 8 centymetrów wypustami.

Odważny rzemieślnik wdrapywał się więc ruchem spiralnym, trzymając się tych kilkucentymetrowych blach.

Po wykonanym zadaniu zjawił się przed obliczem Cara.

– Jaką chcesz nagrodę za swą zręczność i odwagę? – zapytał Car.

– Najjaśniejszy Panie – odrzekł śmiałość – Chciałbym, by w każdej karczmie, do której wejść, dawano mi za darmo wódkę...

Car pomyślał chwilę, podszedł do biurka, wziął dużą połączoną carską pieczęć i chwilę trzymał ją nad palącą się świecą. Następnie przyłożył rozgrzany stempel do szyi majstra, wypalając mu na skórze znak carskiej władzy.

Od tej pory rzemieślnik, wchodząc do pierwszej lepszej knajpy, stukał się znacząco dłonią w szyję i otrzymywał przyznany przez Cara napitek. Zwyczaj ten przetrwał, jak wiemy, i do dziś oznacza to samo...

Włoskie wakacje



Aldona Likus-Cannon

Mówią, że najpiękniejszy uśmiech ma ten, który wiele wycierpiał.

(ksiądz Jan Twardowski)

majonezem w saszetkach i chleb w oddzielnych torebkach, zrobiły na mnie ogromne wrażenie.

Kelnerka – bo oczywiście temat korony dominował przy każdej okazji – wyznała, że była tak spanikowana, że przez trzy miesiące nie wychodziła z domu. Codziennie bała się, że umrze. Podobnie nasi sąsiedzi, młodzi duchem osiemdziesięcioletkowie, którzy nie tylko przez cały okres kwarantanny nie opuścili domu, ale nie widzieli też nikogo z rodziny.

Byłam pierwszą osobą, z którą się zobaczyli po paru miesiącach. Przed wejściem ściągnęłam buty i obowiązkowo zdezynfekowałam ręce podanym przez nich płynem. Siedzieliśmy w maseczkach, zachowując wymaganą odległość, z trudem rozmawiając przez zasłonięte usta. Ich siwe włosy stały się jeszcze bardziej siwe niż wcześniej, a oczy całkowicie straciły blask. Cieszyłam się, że ich widzę, a jednocześnie smuciłam, że tak to przeżyli. Po raz pierwszy nie rzuciliśmy się sobie w objęcia, nie wyściskaliśmy się, nie śmialiśmy się.

Gdy wychodziłam, sąsiadka z daleka pomachała mi ręką i posłała całusy, a sąsiad odsunął maseczkę i uśmiechnął się. Był to najpiękniejszy uśmiech, jaki widziałam od lat – jak napisał ksiądz Twardowski: „najpiękniejszy uśmiech ma ten, który wiele wycierpiał”.



Nasze włoskie urlopowe miasteczko, malownicza nadmorska miejscowość, mimo iż znajduje się w niewielkiej odległości od epicentrum wirusa, miało wiele szczęścia. Od marca do końca maja nie zmarła w nim ani jedna osoba, co nigdy wcześniej się nie zdarzyło. Normalnie ktoś zawsze umierał. Tym razem stał się cud.

Długo zastanawialiśmy się, jaka była tego przyczyna. Zapewne nie bez znaczenia było wyspiarskie położenie miasteczka, przez co – zaraz po ogłoszeniu epidemii – zostało ono odcięte od świata, a wszyscy mieszkańcy poddali się testom na koronę. Zamknięto nie tylko szkoły, ale też ograniczono do niezbędnego minimum wstęp do domu opieki dla seniorów. Zachowano też wszelkie możliwe środki ostrożności, zdezynfekowano ulice, klatki schodowe, sklepy, powierzchnie komercyjne.

W czasie kwarantanny we Włoszech ciała wszystkich zmarłych, nie tylko tych z koronawirusem, poddawane były od zaraz kremacji w celu uniknięcia rozprzestrzeniania się morowego powietrza. Stało to w bolesnej sprzeczności z włoską tradycją, gdzie ostatnie pożegnanie bliskiej osoby jest niezwykle ważne, podobnie jak i same uroczystości pogrzebowe. Nie do przyjęcia jest pozostawienie umierającego samemu sobie, bez oddania mu później należnego hołdu godnym pochówkiem. Jest to po prostu niemożliwe. Jednak, za przyczyną pandemii, niemożliwe stało się we Włoszech możliwe. Odwiedziny u seniorów w domach opieki i rodzinne pogrzeby zostały zabronione. Żartowaliśmy więc, że starsi mieszkańcy naszego miasteczka postanowili wstrzymać się z umieraniem do czasu, gdy będą mogli pożegnać się z najbliższymi.

Mimo że nasze miasteczko nieszczęścia ominęły, to włoskie media rozpowszechniały zdjęcia setek trumien, sięjąc ogólny niepokój. Tymczasem liczba zgonów, jak oświadczyli nasi znajomi, była w tym czasie taka sama jak w latach poprzednich. Podobnie resztą rzecz miała się w Polsce, co podał GUS. O ile więc wirus fizycznie nie dotknął nikogo z moich południowych znajomych ani też ich znajomych, to psychicznie odcisnął ogromne piętno na całym włoskim społeczeństwie.

Wchodząc do salonu kosmetycznego, miałam uczucie, że to oddział intensywnej terapii. Już na progu asystentka prawie mnie rozebrała, odkaziła i wręczyła wszystko jednorazowe: płaszcz, buty, a nawet maseczkę, bo na mojej głowie przecież siedzieć wirus.

Także przestrzeganie zasad higieny i środków ostrożności podczas wizyty w restauracji przerodziło się w najbardziej wyobrażenia. O ile obowiązkowa dezynfekcja rąk przed wejściem i stolika przed zajęciem miejsca były podobne jak w Niemczech, to już jednorazowe karty menu, wszystkie przyprawy łącznie z olejem, solą, pieprzem, octem czy



Pomocnicy spod znaku swastyki



Niemiecki plakat wzywający Holendrów do zaciągania się w szeregi Waffen SS i walki z bolszewizmem.

„Módlmy się do Wszechmogącego, aby dalej dawał Hitlerowi siłę i moc w końcowym zwycięstwie nad bolszewizmem”. O to prosił w modlitwie w grudniu 1942 roku w Pskowie metropolita i egzarcha Sergiej, o czym donosiła gazeta „Za Rodinu”. Działo się tak dlatego, że Niemcy, po zajęciu południowo-zachodnich terenów Związku Radzieckiego, utworzyli 470 cerkwi zamkniętych przez komunistów, a na Krymie liczne meczety. Rozdawali też tysiące pism religijnych, czym zyskali sympatię wiernych na Wschodzie.

Dziesiątki tysięcy muzułmanów i prawosławnych zgłaszało się dobrowolnie nie tylko do Wehrmachtu, ale i do Waffen-SS, organizacji uznanej po II wojnie światowej za zbrodniczą.

Waffen-SS liczyła pod koniec wojny 910 tys. członków, z czego 310 tys. to byli węgierscy, chorwaccy, serbscy i rumuńscy Volksdeutsche, przeszło 200 tys. to ochotnicy z krajów podbitych, w tym: 8 tys. Francuzów, 22 tys. Holendrów, 40 tys. Belgów, 80 tys. Ukraińców. Poza tym szeregi SS zasilili mieszkańcy Norwegii, Danii, Kosowa itd. W samej Belgii po wojnie ponad 400 tys. osób podejrzewano o kolaborację z reżimem nazistowskim. 53 tys. zostało skazanych. Jednak całkowitego rozliczenia z przeszłością nie dokonano, więc wielu kolaborantów zrobiło – a ich dzieci i wnuki wciąż robią – karierę polityczną. Na Łotwie, w Estonii i na Białorusi, opowiadając się przeciwko stalinowskiemu terrorowi, młodzi mężczyźni masowo

i dobrowolnie wstępowali do niemieckich jednostek. W Estonii np. z 70 tys. ochotników poległo około 50 tys.

Wśród wschodnich formacji Wehrmachtu jedną z liczniejszych była ROA (Russkaja Oswoboditielnaja Armija), tworzona od 1941 z jeńców rosyjskich. Nawet zasłużony generał Andrej A. Własow, który w 1942 roku dostał się do niewoli niemieckiej, poszedł na współpracę z faszystami. W tym czasie w niemieckiej armii służyło już pół miliona Rosjan. Własowcy ubrani byli w szare mundury i odznaczali się szczególnym okrucieństwem.

W Legionie Wschodnim należącym częściowo do Waffen-SS, a częściowo do Wehrmachtu, walczyły także nierosyjskie bataliony kozackie, ukraińskie, kaukasko-mahometańskie, armeńskie, gruzińskie, azerbejdżańskie, tatarskie, a nawet hinduskie. Nie było w SS ochotników tylko z trzech krajów: Polski, Czech i Grecji. Wprawdzie w Polsce usiłowano w latach 1939–1943 stworzyć legion SS z górali. Niemcy planowali, że będzie w nim służyć 10 tys. mężczyzn, ale ostatecznie służbę wartowniczą podjęło aż... 12 górali. Wysłano ich najpierw do oddalonego o 30 km od Lublina obozu szkoleniowego SS w Trawnikach. Trochę inaczej rzecz się miała z policją. Na terenie Generalnego Gubernatorstwa rozporządzeniem Hansa Franka z grudnia 1939 roku pod groźbą śmierci wcielono do pracy w jej szeregach 10 tys. byłych polskich tzw. granatowych policjantów.

Moja mama, jako nastolatka, wraz z ojcem została w marcu 1944 wysłana z woj. poznańskiego na roboty przymusowe do Niemiec. Ich dom zajęli rumuńscy Volksdeutsche z Besarabii uciekający z wycofującym się wojskiem niemieckim. Po trzytygodniowej podróży w bydlęcym wagonie, z dziurą w podłodze zamiast toalety, moja mama zarażona czerwönką trafiła do obozu przejściowego koło Magdeburga. Obsługę obozu stanowiły młode niemieckie dziewczyny, starzy Niemcy pracujący w administracji oraz brutalni ukraińscy wartownicy. Po przybyciu do obozu więźniowie musieli się rozebrać i później nago byli pędzeni przez cały obóz do łaźni. Ukraińscy wartownicy bili ich pejcami, kolbami karabinów, zrywali im łańcuszki z szyi. Moja mama mówiła, że to były najgorsze chwile w jej życiu, gdyż wszyscy krzyczeli, bojąc się, że w łaźni z natrysku popłynie nie woda, a trujący gaz. W szkole nie uczono nas o mordach ukraińskich, kolaboracji francuskiej czy o grabieżach i gwałtach armii wyzwolitej, dlatego opowiadań starszych słuchałam jako uczennica, nie bardzo je rozumiejąc.

Według amerykańskiego historyka Bryana M. Rigga w Wehrmachcie służyło minimum 150 tys. żołnierzy pochodzenia żydowskiego. Byli wśród nich i zwykli szeregowcy, i wysocy oficerowie – co najmniej 21 generałów,

siedmiu admirałów i jeden feldmarszałek. Zdarzało się też, że gminy żydowskie dobrowolnie wydawały Niemcom listy dawnych członków, którzy przeszli na chrześcijaństwo i tak do gett trafiali ludzie, którzy często nie byli nawet świadomi swojego pochodzenia.

Cisi sojusznicy

Innym rodzajem współpracy było zaangażowanie gospodarczo-finansowe. W neutralnej Szwajcarii wymieniano złoto z obozów koncentracyjnych na twarde dewizy, za które kupowano broń i amunicję. Pośredniczył w tym *Bank for International Settlements* założony specjalnie po to, aby wszystkie strony zaangażowane w działania wojenne mogły bez problemu obracać gotówką. Z kolei Szwecja dostarczała Niemcom rudę żelaza. Kraj ten w latach 1939–1944 otrzymał od Niemiec 34,6 tony złota.

Przy tej okazji warto się zastanowić nad tym, w jaki sposób naziszi doszli do wielkich pieniędzy i skąd mieli tak świetne uzbrojenie. Przecież traktat wersalski zabraniał Republice Weimarskiej posiadania broni pancernej, chemicznej i lotnictwa. Na pomoc Niemcom przyszło m.in. ZSRR. Wybrane oddziały Reichswehry tworzyły się i szkoliły w latach 1925–1933 w Lipiecku, 375 km na południe od Moskwy.

Dodatkowo już w latach dwudziestych XX wieku kampanię NSDAP finansował Henry Ford. Wyprodukował do tego m.in. jedną trzecią niemieckich ciężarówek wojskowych, które służyły podczas wojny.

Poza tym Henri Deterding, szef koncernu naftowego Shella, wsparł Hitlera 55 milionami funtów, zapewniając bojówkom faszystowskim doskonale umundurowanie i uzbrojenie. Hitlerowcy mu się odwdzięczyli mordując szefa radzieckiej sieci stacji benzynowych Derop w Niemczech. Pracowników Deropa – członków Niemieckiej Partii Komunistycznej – wysłano do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu. Dzięki temu Shell pozbył się konkurencji. Wiele koncernów amerykańskich jak IBM czy DuPont, a nawet Hollywood, również współpracowało z III Rzeszą. Tam produkowano np. propagandowe kroniki filmowe Wochenschau, a producenci wspierali rozbudowę niemieckich portów i inwestowali w niemiecki przemysł zbrojeniowy.

Oczywiście lista kolaborujących państw i firm jest znacznie dłuższa. Myślę, że warto to wiedzieć, gdy w różnorodnych mediach coraz częściej mówi się o współodpowiedzialności Polski za zbrodnie II wojny światowej.



Jolanta Helena Stranzenbach



Bóg oddycha

we wszystkim, co żyje

Czym jest oddech nie pyta o to mistyków perskich
Ani Anioła Ślżaka ani Mickiewicza
Głęboko odetchnąłem Bogiem dziś wdychając
Potężny oddech morza
(Mieczysław Jastrun)

Tytuł niniejszych refleksji jest cytatem słów św. Hildegardy z Bingen. Oddychanie – to coś tak oczywistego, że nie zwracamy na nie szczególnej uwagi, dopóki wszystko w tym zakresie sprawnie funkcjonuje. Koronawirus, w swej najbardziej agresywnej formie atakujący płuca, uświadomił nam na nowo, jak fundamentalną ludzką potrzebą i jedną z najważniejszych czynności organizmu jest oddech.

„Oddech to życie. Oddech przychodzi i odchodzi. Przychodzi z zewnątrz i wnika głęboko w moje wnętrze. (...) Dzisiejsza medycyna nie wątpi, że prawidłowe oddychanie jest kluczowym warunkiem i elementem zdrowia w jego czterech wymiarach, tzn. zdrowia fizycznego, psychicznego, emocjonalnego i duchowego.

Co pozwala alpinistom dotrzeć do najwyższych miejsc na Ziemi, a pilotowi myśliwca pozostać przytomnym przy przeciążeniach ośmiokrotnie większych od ziemskiej grawitacji? Co kieruje do celu strzałę łucznika i pozwala baletnicy unieść się w powietrzu, jakby nic nie ważyła? Co prowadzi poszukiwaczy do najgłębszych sfer ducha i od wieków uważane jest za jeden z najsukcesowniejszych czynników uzdrawiających, dostępnych człowiekowi? – *Oddech!*” – tak rozpoczynają interesującą książkę o „doskonałym oddychaniu” Al Lee i Don Campbell, w której postawili sobie za cel nauczyć współczesnego człowieka „świadomego oddychania” (*Oddychanie doskonale*, Warszawa 2010, s. 15).

Gdy dziecko przychodzi na świat, odruchowo wciąga do płuc pierwszy haust powietrza, z którym zaczyna się proces oddychania trwający przez całe życie. Dotąd oddychanie dziecka w łonie matki odbywało się przez łożysko, teraz zmienia się na oddychanie płucne. Jest to realne i symboliczne wejście dziecka na drogę niezależności i wolności.

A kiedy odchodzimy z tego świata, ostatnią czynnością, jaką wykonujemy, jest wydech – to wtedy przestajemy też myśleć. Oddech nie polega tylko na pobieraniu tlenu z atmosfery. To siła życiowa przenikająca wszechświat. „W istocie to nie my oddychamy. Oddycha wszechświat, a my stanowimy część tego oddychania (D. Chopra).

Oddech a religia i duchowość

W kilku językach to samo słowo oznacza „oddech” i „ducha”, na przykład: *ruach* w hebrajskim, *pneuma* w greckim, *sugs* w tybetańskim, *prana* w sanskrycie. Grecki termin *psyche*, podobnie jak łaciński *anima*, oznaczał „oddech” oraz „powietrze”, z czasem zaś oba te pojęcia zaczęto odnosić do duszy. W starożytności wyobrażano sobie, że oddech jest nośicielem duszy. Dla oddechu, ducha i duszy używano często tego samego słowa.

W różnych językach i tradycjach istotą Boga lub „doświadczenie Boga” ujmuję się jako przeżycie przypominające „oddech”. Chińczycy nazywają to *chi*, Japończycy – *ki*, suficy święci – *ruh*, w języku angielskim – *spirit* (od łacińskiego *spiritus*). W wielu kulturach doświadczenie boskości jest opisywane jako „tajemniczy wiatr”. Żydom nie wolno wypowiadać Bożego imienia *Jahwe*, dlatego poprzestają na czterech spółgłoskach JHWH. Podobno są one naśladowaniem ludzkiego oddechu i stąd „oddychać”, to znaczy „modlić się”: JH przy wdechu, WH przy wydechu.

W tradycji judeochrześcijańskiej pierwszy człowiek stworzony przez Boga, (Adam) stał się „istotą żywą” dopiero przez ożywianie tchnienie Boga: „Wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego



Ks. dr hab. Jerzy Grześkowiak

nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą.” (Rdz 2,7)

W Starym Testamencie na określenie tchnienia Boga, który jest źródłem życia, używa się dwóch terminów: *neszama* i *ruach*. Obydwa hebrajskie pojęcia tłumaczy się jako „oddech”. Zazwyczaj *neszama* używane jest w ogólniejszym znaczeniu oddechu jako atrybutu wszelkich form życia, a *ruach* bardziej odnosi się do oddechu w skrajnych doświadczeniach dotyczących życia i śmierci oraz do wiatru, do ducha i do Ducha Bożego.

Nowy Testament też zawiera odniesienia do oddechu jako zasady życiowej, którą obdarza nas Bóg. Św. Paweł mówi na areopagu ateńskim, że Bóg „sam daje wszystkim życie i oddech, i wszystko”. (Dz 17,25). Ewangelista Łukasz wkłada w usta umierającego Jezusa słowa: „Ojczy, w ręce Twoje oddaję ducha mego” (Łk 23,46), czyli: moje tchnienie, mój oddech. W trzy dni potem jednak otrzymał od Boga „nowy oddech”, czyli „tchnienie życia” i powstał z grobu. Św. Jan opisuje potem, jak Chrystus wieczorem w dniu zmartwychwstania swoich uczniów całkowicie załamanych „stawia na nogi” mocą „ożywczego oddechu”, mocą „Bożego tchnienia”: „Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: Weźmijcie Ducha Świętego.” (J 20,22) To był ów „oddech”, owo „tchnienie Boga”, które Jego samego wskrzesiło do życia. Chrystus nie powstał z martwych „własną mocą”, lecz został wskrzeszony przez Ojca, na nowo otrzymał od niego tchnienie życia, jak kiedyś nieożywiony Adam.

„Oddech” jest zatem symbolem wszelkich ożywiających sił, a szczególnie symbolem stwarzającego i ożywającego Ducha Bożego. Wszystkie tradycje religijne na świecie mówią, że jeśli jesteśmy świadomi oddechu oraz jego mocy oddziaływania na umysł i ciało, zrozumiemy, że stanowi on też moc duchową.

Jednym z znaków naszych czasów jest fakt, że brak nam „głębokiego oddechu”. Tempo życia bierze nas w posiadanie. Stres, zabieganie, pośpiech, tempo pracy sprawiają, że ganiamy „aż do zadyszki”, do „utruty tchu”. Najwyższy czas, by znaleźć czas dla „świadomego oddechu”. Bo oddech to także modlitwa: „Jak się modłę? – *Oddycham!*” (Tomasz Merton).

POLSKIE ŚLADY W MONACHIUM

Wielu z nas spędza szmat czasu w bawarskiej metropolii. Spacerując bądź też tylko przemierzając się w innych celach, przemierzamy ogromne przestrzenie grodu nad Izarą i nie przypuszczamy nawet, że w tym odległym od naszej Ojczyzny mieście znajduje się wiele miejsc, które różnymi wydarzeniami wplotły się w zawiłą historię Rzeczypospolitej.



fol. Benedykt Jerzy Dorys / www.polina.pl

Tadeusz Borowski

– jeden z tragicznych Kolumbów

Polski pisarz, poeta, publicysta, a nade wszystko człowiek z pokolenia Kolumbów lat dwudziestych ubiegłego wieku, których historia nie oszczędzała, stawiając na ich drodze wszelkie możliwe przeszkody. Ten bez wątpienia jeden z największych pisarzy opowiadających o hitlerowskich obozach śmierci, mający również znaczące miejsce w literaturze Holocaustu, podwaliny swojej wielkiej prozy stworzył w Monachium, gdzie przebywał w latach 1944–46. Jego droga do stolicy Bawarii rozpoczęła się lutym 1943 roku w Warszawie (po aresztowaniu przez Gestapo) i wiodła przez Pawiak, Oświęcim i Dachau-Allach. Po wyzwoleniu przez Amerykanów został osadzony w monachijskim obozie dipisów i pracował w Biurze Poszukiwania Rodzin Polskiego Czerwonego Krzyża. W tym czasie pisze swoje słynne opowiadania oświęcimskie, wydane w tomie prozy wspomnieniowej „Byliśmy w Oświęcimiu”. Listy pisane z Monachium dowodzą, że jego opowiadania są zarówno efektem genialnej intuicji artystycznej, jak i intelektualnego opanowania tego, czym były hitlerowskie obozy koncentracyjne. Pobyt w Monachium był dla niego trudny. Niemieckie miasta i niemiecki krajobraz nie przedstawiały dla niego

żadnej wartości. Wzbudzały jedynie pragnienie zemsty i poczucie goryczy, że samych Niemców nie dotknęła fala zniszczenia w wystarczającym stopniu. Pisał: „Jeszcze dziś, siedząc w Monachium, żyję, że jest ono tak mało zniszczone”. Borowski nie potrafił odnaleźć się na emigracji. Tęsknił za Polską, rodziną, przyjaciółmi i ukochaną Marią. Dokładnie 31 maja 1946 wyjechał transportem repatriacyjnym do ojczyzny.

Trudne życie

Urodził się w Żytomierzu na sowieckiej Ukrainie w dniu 12 listopada 1922 roku. We wczesnym dzieciństwie przeżył kolektywizację i głód. Jego ojciec Stanisław za dawną przynależność do Polskiej Organizacji Wojskowej został w 1926 wywieziony do pracy przy budowie kanału białomorskiego a jego matkę wywieziono na Syberię. Tadeusza wychowywała ciotka, jego starszy brat Juliusz zamieszkał w internacie. W 1932 Stanisław Borowski wrócił z zesłania do Polski. Synowie dołączyli do niego po samodzielnej podróży przez Kijów i Moskwę. Zamieszkali w Warszawie, dokąd w 1934 powróciła też matka. Tadeusz Borowski rozpoczął naukę w warszawskich szkołach, ale maturę zdał już w podziemiu



Marek Prorok

w roku 1940. W tym samym roku zaczął studiować polonistykę na tajnym Uniwersytecie Warszawskim. Pracował w prywatnej firmie budowlanej i współpracował z lewicującym miesięcznikiem „Droga” ukazującym się w stolicy. To właśnie na tajnych kompletach prowadzonych przez profesora Juliana Krzyżanowskiego poznał Marię Rundo, zwaną Tuśką, pierwowzór bohaterki z „Pożegnania z Marią”

Pożegnanie z Tuśką

Po powrocie do kraju rozpoczął przerwane studia, ale nigdy ich nie ukończył. W grudniu 1946 roku wziął ślub z Marią Rundo, która niewątpliwie wywarła na Tadeusza Borowskiego ogromny wpływ, długo niedoceniany. Sama pisała wiersze, była osobą niezwykle inteligentną, czytającą. W tym samym roku Borowski wstępuje do Polskiej Partii Robotniczej, a rok później wyjeżdża do Berlina, oficjalnie jako referent kulturalny Polskiego Biura Informacji Prasowej przy Misji Wojskowej, a naprawdę jako współpracownik wywiadu. Po powrocie do Polski staje się czołowym twórcą socrealizmu, choć tak naprawdę nie pisał w tym okresie niczego poza publicystyką. Zdeklarował się jako komunista, a swoje poglądy przedstawił w artykule „Rozmowy” – wychwalając sztukę socrealistyczną i przekleśniając swoje dotychczasowe dzieła. Stał się sztandarowym stalinistą polskiej literatury. Jak twierdziła jego żona Maria, naprawdę uważał, że komunizm ulegnie przeobrażeniu. Miał cały czas złudzenia co do Rosji. W czerwcu 1951 roku Borowski odwiózł żonę do kliniki, gdzie 26 czerwca urodziła się jego córka Małgorzata, a 3 lipca 1951 roku, mając 29 lat, popełnił samobójstwo. W przeddzień śmierci, jak wspomina żona, siedział u niej wyjątkowo długo. Nie był w najlepszym nastroju. Powiedział: „Jestem okropnie dwulicowy”. Pierwsza oficjalna wersja brzmiała, że Borowski przypadkowo zatrzał się gazem – prawdziwy komunista nie popełnia przecież samobójstwa. Jednak przyjaciele nie mieli wątpliwości. Pytanie: dlaczego Tadeusz Borowski popełnił samobójstwo? Jest kilka wersji, jedna z nich mówi, że było to następstwo rozczarowania komunizmem i złożonej samokrytyki (artykuł „Rozmowy”), w której dociekał, jak mogło w ogóle dojść do powstania opowiadań obozowych.

Obława Augustowska czeka na wyjaśnienie



Funkcjonariusze Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Augustowie, pierwsi sowietnicy, 9 maja 1945. Siedzą od lewej: komendant miasta Iwanowa, doradca mjr Wasilenko, doradca kpt Cwietkow. Stoją od lewej: Mirosław Milewski, ppor. Ryszard Caban (wiceszef PUBP w Augustowie), Jan Szostak, chor. Aleksander Kuczyński (szef PUBP w Augustowie). Zdjęcie z książki Teresy Kaczorowskiej pod tytułem „Było ich 27”.

Obława Augustowska – największa zbrodnia komunistyczna w Polsce po zakończeniu II wojny światowej – wydarzyła się w lipcu 1945 r. Nazywana jest „kolejnym Katyniem”, choć była bardziej doskonała, bo do dziś, po 75 latach, nie wiadomo, ile było ofiar tej eksterminacji i gdzie są doły śmierci ofiar.

Wiadomo jednak, że zbrodni tej dokonały liczące 45–50 tys. oddziały Armii Czerwonej, które po zakończonym szlaku bojowym w Królewcu, otrzymały rozkaz najwyższych władz w Moskwie, aby wraz z NKWD i kontrwywiadem Smiersz, zlikwidować antykomunistyczny opór podziemia niepodległościowego w północno-wschodniej Polsce. Sowietów wspomagało UB, MO z powiatów suwalskiego i augustowskiego oraz 160 polskich żołnierzy 1. Praskiego Pułku Piechoty. Siły te wkroczyły w lipcu 1945 roku (nasilenie 12–19 lipca 1945) na teren Puszczy Augustowskiej oraz jej obrzeża i przeprowadziły szeroko zakrojoną akcję „przeczyszczenia lasów augustowskich”. W celu likwidacji „band dywersyjnych” Armii Krajowej, a także litewskiej Armii Wolności, otoczono obszar ok. 3,5 tys. km kw. i skrupulatnie sprawdzano lasy i pola, domy i budynki gospodarcze. Niszczono ślady i kryjówki polskiej konspiracji oraz zatrzymano ponad 7 tys. podejrzanych o działalność antykomunistyczną. Zabierano ludzi nagle, często nocą, z domów, dróg, z podwórek, ze szkół, ze zwoływanych zebrań wiejskich, z pól, często spoconych i boso prosto ze źniw. Po co? – dla sprawdzenia dokumentów lub nagrodzenia za walkę z Niemcami. Rodziny aresztowanych zapewniano, że zaraz wrócą. A wielu nie wróciło nigdy.

Aresztowanych uwięziono w prawie 90 obozach filtracyjnych, utworzonych w stodołach, chlewach, oborach, piwnicach, szopach mieszcowych gospodarzy. Przez dwa tygodnie

przesłuchiwano ich i torturowano: bito, łamano kości, zrywano paznokcie itp. Tylko część pojmanych w tej Obławie powróciła do domów. Do tej pory podawano, że liczba ofiar Obławy Augustowskiej wynosi 592 osoby. Jednak od czasu ujawnienia w 2010 r. tajnych szyfrogramów – przez Nikitę Pietrowa ze Stowarzyszenia „Memorial” w Moskwie – wiadomo, że ofiar Obławy było więcej, nawet 2 tysiące.

Rodziny „zabranych w lipcu 1945 roku” nie otrzymały od władz żadnego wyjaśnienia, co się z ich bliskimi stało. Poszukiwały więc ich poprzez władze wszystkich szczebli w Polsce, pisały listy i prosiły także do władz Rosji i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Poszukiwały swoich również nadleśnictwa, wioski

Było ich 27

Po „Obławie Augustowskiej” (2015) i „Dziewczynach Obławy Augustowskiej” (2017), w lipcu 2020 r. ukazała się kolejna książka Teresy Kaczorowskiej. Nosi ona tytuł „Było ich 27” i jest poszerzoną o nowe badania edycją poprzednich.

Książka przybliżyła mało znaną, a największą powojenną zbrodnię komunistyczną z lipca 1945 roku, nazywaną Obławą Augustowską. Czyni to poprzez losy 27 młodych kobiet – ofiar Obławy. Autorka szukała ich śladów, jeżdżąc po wioskach i miasteczkach północno-wschodniej Polski, a także w archiwaliach IPN w Białymstoku. Powstały dokumentalne reportaże historyczne, które uświadamiają, że w tej zupełnie niewyjaśnionej do dziś powojennej tragedii przepadli bez wieści nie tylko mężczyźni, ale także kobiety. I to piękne, mło-

TERESA KACZOROWSKA



– dziennikarka, prozaik, poetka, dr nauk humanistycznych z zakresu historii, animatorka kultury. Publikuje w prasie polskiej i polonijnej, wygłasza odczyty na konferencjach naukowych. Jest autorką kilkunastu książek związanych z dziedzictwem narodowym, w tym o losach polskiej emigracji. Wydała też siedem zbiorów poezji. Wielokrotnie nagradzana i odznaczana, m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski „Polonia Restituta” oraz Brązowym Medalem Zasłużony Kulturze „Gloria Artis”.

i miasta. Wszystko bez skutku. W końcu władze PRL-u zakazały tych poszukiwań, strasząc „rodziny bandyckie” przykrymi konsekwencjami, jak problemy ze znalezieniem pracy czy utrudnianie kształcenia dzieci. Obława Augustowska stała się tematem tabu, zakazanym i niebezpiecznym, jak zbrodnia katyńska.

Mimo iż władze PRL nigdy oficjalnie nie potwierdziły faktu Obławy Augustowskiej, temat Obławy Augustowskiej jest jednak żywy dzięki pamięci rodzin ofiar tej zbrodni oraz inicjatywom społecznym. Od 2009 r. działa Związek Pamięci Ofiar Obławy Augustowskiej 1945, śledztwo prowadzi też pion śledczy Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku (od 2001 r.), choć Rosja, mimo próśb Polski, nie chce pomóc w prowadzeniu śledztwa ani w udostępnieniu archiwów. Pomocy odmawia też Białoruś, nie zgadzając się na ekshumacje w przygranicznym pasie z Grodzieńszczyzną, gdzie prawdopodobnie niedaleko Kalet zakopano ofiary Obławy. Pomimo tego rodziny ofiar mają nadzieję, że zapalą jeszcze świecę na odkrytych grobach swoich bliskich zaginionych bez wieści w lipcu 1945 r.

de, odważne. Były w konspiracji sanitariuszkami, łączniczkami, obsługiwały skrzynki kontaktowe, roznosiły rozkazy, korespondencję, ulotki, a nawet broń i amunicję. Prowadziły też tajne nauczanie i często walczyły z bronią w ręku. Wiele kobiet ze Suwalszczyzny wspierało również podziemie niepodległościowe przygotowując żołnierzom leki z puszczańskich ziół, tkając z lnu płótno na opatrunki, bandażę i koszule, nie mówiąc o pomocy w ukrywaniu partyzantów, czy ich aprowizacji.

Tytułowe „27” to kobiety, które zatrzymano i najpewniej zabito w kilka czy kilkanaście dni po aresztowaniu. Autorka z ogromną starannością starała się odtworzyć ich życie, domy rodzinne, udział w konspiracji, powody, dla których NKWD właśnie je wytypowało do rozstrzelania.

Książka „Było ich 27” (Fundacja Historia i Kultura 2020) jest dostępna w powszechnej sprzedaży, także w internecie.

(Red.)



Dlaczego kret zasypia przy „Sonacie księżycowej” Beethovena?

Czy Ludwig van Beethoven podczas wieczornego spaceru w parku przy zamku Korompa (dziś: Dolná Krupá) był naprawdę świadkiem niezwykłego koncertu nad jeziorem? Chrząszcz Luigi grał na fortepianie, a widownia składała się z leśnych i łąkowych zwierzątek.

Rok 2020 miał być z założenia rokiem Beethovena, ponieważ właśnie wypada 250-ta rocznica urodzin kompozytora. Niestety, stał się rokiem pandemii koronawirusa i wszystko wskazuje na to, że pod tą nazwą przejdzie do historii. Ale mimo ograniczeń narzuconych przez obecną sytuację, możemy cieszyć się muzyką wiedeńskiego klasyka w domowym zaciszu i przybliżyć jego twórczość najmłodszym melomanom. Wydawnictwo Annette Betz opublikowało kilka pozycji na temat najśłynniejszych dzieł mistrza z Bonn.

Książkę „Die Mondscheinsonate”, poświęconą jednemu z najpopularniejszych utworów fortepianowych Beethovena, czyli „Sonacie księżycowej” op. 27 Nr. 2 cis-Moll, napisała i zilustrowała Doris Eisenburger. Już na

pierwszej stronie czytamy: „Noce przy pełni księżyca mogą być szczególnie magiczne, zwłaszcza wiosną. Czasami w czasie takich nocy zdarzają się cuda...”. Królowa jeziora – Pani Ważka – zajmuje miejsce w specjalnej łoży. Prawie wszyscy słuchacze są pod wrażeniem pierwszej części sonaty *Adagio sostenuto*. Pani Ropucha Szara jest zachwycona, choć jej mąż trochę mniej. „Pani Ślimakowa aż wyskoczyła ze swojego domku”, zauważa Doris Eisenburger. W opisie części drugiej – *Allegretto* – autorka wyjaśnia, na czym polega technika staccato¹ (słowo to napisane jest fonetycznie: stakkato). Niektóre zwierzęta zaczynają tańczyć do rytmu, tylko Pan Kret przesypia cały koncert. Podczas gry chrząszcz Luigi myśli o swojej ukochanej biedronce, pannie Giulietcie.

Znawcy biografii Beethovena zauważą tu aluzję do związku Beethovena z jego uczennicą Giuliettą Guicciardi, której kompozytor zadedykował tę właśnie sonatę.

Przy ostatniej części *Presto agitato* (szybko i burzliwie) zaczyna padać deszcz i niektórzy widzowie muszą się przed nim uchronić. Tylko para ropuch tańczy radośnie przy galopującej muzyce. Doris Eisenburger dodaje do opowiadania trochę dreszczyku: koncert zostaje przerwany przez pojawienie się nietoperza, który próbuje złapać konika polnego. Jednak owadowi udaje się uciec. Na koniec Eisenburger opisuje prawdziwe okoliczności powstania utworu i wyjaśnia, kto zmienił jego tytuł na „Sonatę księżycową”. Był to poeta i krytyk muzyczny Ludwig Rellstab. Beethoven nazwał swój utwór pierwotnie „Sonata quasi una fantasia”.

Na dołączonej do książki płycie CD słyszymy głos narratora Hansa Jürgena Stockerla oraz wykonanie „Die Mondscheinsonate” w interpretacji węgierskiego pianisty i profesora Akademii Muzycznej im. Ferencza Liszta w Budapeszcie, Jenő Jandó. Nagranie powstało w 1987 roku w wytwórni NAXOS.

Uważam tę pozycję za interesującą, ale mam do niej dwa zastrzeżenia. W ostatnim akapicie Doris Eisenburger informuje, że Beethoven jest przedstawicielem romantyzmu w historii muzyki. W rzeczywistości kompozytor żył i tworzył na przełomie dwóch epok: klasycyzmu i romantyzmu. Nie przez przypadek zalicza się go do trzech wielkich Klasyków Wiedeńskich, obok Józefa Haydna i Wolfganga Amadeusza Mozarta. Myślę, że autorka chciała tu nieco uprościć zagadnienie dla młodych czytelników, choć nie wydaje mi się to konieczne.

I druga rzecz: trudno się zorientować, do jakiej grupy wiekowej adresowana jest książka. Określenia muzyczne, takie jak *legato*, *staccato*, są zbyt trudne dla małych dzieci. Z kolei dla starszych historia z koncertem dla zwierząt leśnych i łąkowych wydaje się zbyt naiwna. Sophie Werkemeister, zawodowy muzyk i nauczycielka muzyki z Hamburga, która czytała tę książkę swoim dwóm pięcioletnim synom, zgadza się z tą opinią:

Moim chłopcom bardzo się to podobało – zwłaszcza połączenie prawdziwej historii ze światem zwierząt i przyrody. Nie zrozumieli oczywiście fachowych terminów muzycznych, ale im to nie przeszkadzało.

Ja z kolei uważam, że książka jest ładnie zilustrowana. Pomysł na opowiedzianą historię jest dobry z założenia, ale okazał się trochę sztuczny w realizacji i dlatego treść jest mało spójna. Na przykład, dlaczego to właśnie ropuchy odgrywają główną rolę? Dlaczego kret śpi? Grupa docelowa czytelników nie jest do końca jasna. Według mnie książka nadaje się dla uczniów szkół podstawowych, którzy zajmują się muzyką. Ale następnego dnia moi synowie chcieli, żebym im znów ją przeczytała. I to jest najważniejsze!

Jadwiga Zabierska

¹ Staccato - technika artykulacji w grze na instrumentach muzycznych, w której kolejne dźwięki są grane oddzielnie, ze skracaniem ich wartości. (Wikipedia)

GRILLUJEMY PALCE

Zanim nadejdą krótkie i deszczowe dni, możemy jeszcze zaoszczędzić mnóstwo prądu dzięki słońcu. I to bez baterii słonecznych! Dziś będziemy skupiać promienie słoneczne.

Słońce jest źródłem każdej energii na naszej planecie. Energia słoneczna tkwi w ropie naftowej, węglu drzewnym, drewnie, gazie ziemnym – ogólnie we wszystkim, co uważamy za paliwo. Zazwyczaj kiedy zastanawiamy się, jak wydobyć energię z promieni słonecznych, automatycznie myślimy o ogniwach fotowoltaicznych i przekształceniu energii słonecznej na prąd. Przy każdej jednak przemianie tracimy część energii. Szkoda!

Spróbujemy dziś skorzystać z energii słonecznej bezpośrednio i zbudujemy mini kuchenkę. Prezentujemy dziś dwa modele: „lejek” oraz „piec do pizzy”.

DO MODELU LEJEK POTRZEBNE BĘDĄ:

- karton formatu DIN A3
- folia aluminiowa
- taśma klejąca
- nożyczki
- ew. czarna taśma izolacyjna.

JAK TO ZROBIĆ?

Z kartonu wytnij największy półokrąg, jaki się tylko da. Oklej go folią aluminiową w taki sposób, aby jej błyszcząca strona była widoczna. Skręć półokrąg w „czapkę” czyli stożek. Odetnij czubek stożka, tak aby zmieścił się palec.

Włóż palec do stożka i skieruj naszą „kuchenkę” do słońca. Co czujesz? A teraz owiń palec czarną taśmą izolacyjną, włóż palec do stożka i wystaw na słońce. Czy palec nagrzewa się w takim samym tempie?

JAK TO SIĘ DZIEJE?

Zmajstrowany przez nas w kilka minut stożek pokryty folią aluminiową jest uproszczonym modelem lustra parabolicznego. Wszystkie promienie słoneczne, które wpadną do naszego stożka, zostają wielokrotnie odbite i skierowane do środka



– wprost na nasz palec (lub cokolwiek na środku umieścicie). Możecie postawić na środku naczynie z wodą i termometrem do potraw. Zobaczycie, do jakiej temperatury się nagrzeje. Mnie się udało osiągnąć 85 stopni Celsjusza.

● ● ●

Nasz drugi model słonecznego piekarnika zbudowaliśmy z pudełka po pizzy. Spójrzcie na zdjęcie, jest bardzo prosty.

Śledźcie Little Lab – Wissenschaft für Kinder na Facebooku i Instagramie. Znajdziecie tam wiele fascynujących eksperymentów i projektów technicznych dla dzieci od 3 roku życia.



WESOŁEGO EKSPERYMENTOWANIA!
Agnieszka Spiżewska z Little Lab



Little Lab
Wissenschaft für Kinder



Agnieszka Spiżewska

– założycielka Little Lab, którego celem jest popularyzowanie nauki wśród dzieci. Little Lab prowadzi warsztaty, programy w ramach ferii, pokazy naukowe czy „dni małego badacza” w

przedszkolach, szkołach i „hortach” w Monachium.

Prywatnie mama 8-letniej wielbicelki wszelkich zwierząt oraz 11-letniego fana Robloxa. Jej hobby to zaskakiwanie dzieci, wymyślanie nowych doświadczeń i patrzenie w przyszłość. Uważa, że dzień bez spróbowania czegoś nowego to dzień stracony.



Maciej Pazur LL.M.

jest adwokatem w Monachium.

Prowadzi porady prawne w języku polskim oraz niemieckim w takich dziedzinach jak:

- prawo pracy
- prawo karne
- odzyskiwanie należności
- prawo najmu
- odszkodowania

i jej wysokość zależą w dużej mierze od negocjacji. Pracodawca będzie się starał za wszelką cenę zapłacić jak najniższą odprawę. Od naszych negocjacji zależy, ile uda się od niego uzyskać.

5 Inne warunki otrzymania odprawy

Oczywiście istnieją inne przepisy, które regulują wypłatę odprawy. W praktyce są one jednak rzadziej spotykane i należą do wyjątków. Odprawa może być zasądzona jeżeli np. pracodawca podczas składania wypowiedzenia od razu pisemnie oferuje taką odprawę. Odprawa może być również zasądzona przez sąd, jeżeli sąd po rozpatrzeniu wypowiedzenia stwierdzi jej nieważność, a pracownik przedstawi konkretne powody, z których wynika, że praca dla tego pracodawcy jest dla niego obciążeniem psychicznym i fizycznym. Również niektóre przepisy zbiorowego układu pracy (Tarifvertrag) czy nawet samej umowy o pracę mogą regulować tryb wypłaty odprawy.

6 Podsumowanie

Odprawa nie należy się z reguły pracownikowi automatycznie tylko dlatego, że pracodawca złożył wypowiedzenie. W praktyce jednak taka odprawa może zostać wypłacona, pod warunkiem, że złożymy pozew do sądu pracy. Wysokość odprawy zależy od negocjacji. Jednak należy pamiętać, iż taki pozew trzeba złożyć tylko w terminie trzech tygodni od dnia otrzymania wypowiedzenia. Po upływie tego terminu wypowiedzenie automatycznie staje się wiążące i nie ma wtedy szans na żadną odprawę.

**Kanzlei Pazur
Rechtsanwalt Maciej Pazur LL.M.**

Trappentreustr. 42
80339 München

Tel. 089/740 53 362
Fax: 089/ 999 36 249

info@kanzlei-pazur.de
www.kanzlei-pazur.de

Odprawa (Abfindung)

Z PRAKTYKI ADWOKACKIEJ

Odprawa – to słowo w ostatnim czasie zajęło w kancelarii Pazur pozycję numer jeden w rankingu najpopularniejszych tematów, z jakimi przychodzili klienci. W ostatnim czasie nasiliły się wypowiedzenia, w związku z obecną pandemią, nic więc dziwnego, że słowo „odprawa” nabrało takiego znaczenia. Z praktyki adwokackiej można również stwierdzić, iż słowo odprawa (po niem. Abfindung) używane jest jak słowo bliźniacze przy wypowiedzeniu. Czy zatem odprawa jest synonimem wypowiedzenia? Czy pracodawca ma obowiązek zapłacenia odprawy? Na te pytania postaramy się odpowiedzieć.

1 Odprawa – co to takiego?

Odprawa w sensie prawa pracy to nic innego jak jednorazowa zapłata pracodawcy dla pracownika, w związku ze złożonym wypowiedzeniem przez pracodawcę. Nie jest to odszkodowanie czy dodatkowe wynagrodzenie, tylko świadczenie pieniężne wypłacane przy okazji wypowiedzenia.

2 Czy pracodawca musi zapłacić odprawę?

Wśród klientów niemalże w 100% istnieje przekonanie, że pracodawca automatycznie musi zapłacić odprawę, gdy tylko złoży wypowiedzenie umowy o pracę. Nic bardziej mylnego. Z reguły pracodawca nie ma obowiązku do zapłaty odprawy. Dlatego błędne jest twierdzenie, że odprawa należy się automatycznie. Są co prawda przepisy, które regulują tryb zapłaty odprawy, ale są to sytuacje wyjątkowe i zdarzają się bardzo rzadko. Podczas normalnego wypowiedzenia, pracodawca nie jest zobowiązany do zapłaty odprawy.

3 Wypowiedzenie a odprawa

Skąd zatem bierze się to mylne przekonanie o odprawie? Z jednej strony pracodawca nie musi płacić odprawy, ponieważ nie ma ku temu podstawy prawnej. Z drugiej strony praktyka jest już zupełnie inna. I ta praktyka powoduje, że odprawa wymawiana jest jednym tchem razem z wypowiedzeniem. Dzieje się tak ponieważ w większości przypadków ma zastosowanie szczególna ustawa, która



wyznacza duże obostrzenia przy składaniu wypowiedzenia przez pracodawcę. Pracodawca często sam z siebie woli zapłacić odprawę niż procesować się w sądzie o zasadności wypowiedzenia, wiedząc, że istnieje spore ryzyko, że przegra. Dlatego to w dużych firmach pracodawcy wolą zapłacić odprawę i zamknąć sprawę niż procesować się przez kilka lat.

4 Warunki uzyskania odprawy

Najczęściej pracodawcy płacą odprawę, gdy są spełnione trzy warunki: pierwszym warunkiem jest złożenie pozwu do sądu pracy w ciągu trzech tygodni od dnia otrzymania wypowiedzenia. Drugim warunkiem jest, że pracodawca zatrudnia więcej niż 10 pracowników, a pracownik zatrudniony jest co najmniej pół roku – ponieważ tylko wtedy ma zastosowanie wyżej wymieniona ustawa. Ostatnim warunkiem jest, że pracownik nie ma innej pracy. Oczywiście wyżej wymienione warunki nie są sztywne, sama odprawa

The Word Prodigy - Ewa Bembnista

TŁUMACZENIA I POMOC W FORMALNOŚCIACH

**TŁUMACZ
PRZYSIĘGŁY**
j. polskiego
i niemieckiego

Kapellenstr. 25,
82008 Unterhaching
Dojazd
(15 min. od centrum Monachium):
S3, kierunek Holzkirchen,
przystanek Unterhaching

015777453603
info@wordpro.eu

TŁUMACZENIA: uwierzytelnione • zwykle • ustne i pisemne we wszystkich zakresach

DORADZTWO I POMOC W URZĘDACH: wnioski na Kindergeld • Harz IV (zasiłek na utrzymanie) • mieszkania socjalne • uznanie kwalifikacji zawodowych itp. • dofinansowanie do kursów języka niemieckiego • wypełnianie formularzy • sporządzanie pism urzędowych

TŁUMACZENIA MEDYCZNE: w szpitalach podczas badań i zabiegów • wypełnianie formularzy • tłumaczenie dokumentacji medycznej • doradztwo w wyborze odpowiedniej kliniki i specjalisty

INNE: tłumaczenie podczas egzaminu na kartę wędkarską

www.wordpro.eu



www.zib-muenchen.de

Informacje można też uzyskać telefonicznie:
089 444 78 350

oraz w języku polskim:
Mariola Kaczorek - 0176 646 484 07

ZIB - Schwanthalerstr. 5, 80336 München
Hauptbahnhof/ Karlsplatz (Stachus)



**KURSY JĘZYKA NIEMIECKIEGO
W MONACHIUM**

WWK Versicherungen
WILLKOMMEN BEI DER STARKEN GEMEINSCHAFT.

OFERUJEMY PEŁEN WACHLARZ UBEZPIECZEŃ:

Rentowo-emerytalne	Altersvorsorge
Rente chorobową	Berufsunfähigkeit
Na życie i dożycie	Risikoversorge
Wypadkowe	Unfallschutz
OC prywatne	Haftpflicht
Firmowe	Firmenkunden
Komunikacyjne	Auto & Kraftfahrzeug
Domu lub mieszkania	Haus & Wohnen
Ochrona Prawna	Rechtsschutz
Zdrowotne	Krankenversicherung

Verkaufsberaterin
Agnieszka Nazarko

Rathenaustraße 138, 80937 München
Tel.: 089 54892190, Mobil: 01788011693
E-Mail: agnieszka.nazarko@wwk.de
www.wwk-partner.de/agnieszka.nazarko



AGS
Agentur Grażyna Szkultecka



Grażyna Szkultecka (M.A.)

Herzog-Wilhelm-Str. 21
80331 München
Tel: 089 / 86 36 98 32
Fax: 089 / 97 89 51 24

Godziny otwarcia:

- wtorki 8.30 - 20.00
- środy 8.30 - 15.00
- czwartki 8.30 - 20.00
- piątki 8.30 - 15.00
- pierwsze soboty miesiąca 12.00 - 17.00
- Inne terminy po telefonicznym uzgodnieniu

Agencja obsługi firm

- księgowość
- rachunkowość
- tłumaczenia
- ubezpieczenia
- i inne konsultacje

Zapraszam!

Łukasz Sowada Broker
Geprüfter Versicherungsfachmann IHK
ubezpieczeniowy



PORADY
I INFORMACJE
DOTYCZĄCE
UBEZPIECZEŃ

OC firm
OC prywatne
komunikacyjne
emerytalne
na życie
zdrowotne
wypadkowe

Thalkirchner Str.184, 81371 München

Tel.: 089 41 41 41 351

Mobil: 0176 104 224 97

Fax: 089 41 41 41 352

lukasz.sowada@googlemail.com

Kancelaria Podatkowa

StM Steuerberater
Dipl.-Kfm.
Paweł Madzarow

ADRES:

Werner-Eckert-Str. 4
81829 München

pawel.madzarow@steuerberater-madzarow.de

Tel.: 089/99936501

Fax: 089/99936502

Terminy po telefonicznym
lub mailowym uzgodnieniu

doradztwo podatkowe

księgowość

sporządzanie zeznań
podatkowych

korespondencja
z urzędami skarbowymi

www.steuerberater-madzarow.de



- Czy wiesz, że aby podjąć pracę w niektórych zawodach w Niemczech trzeba **uznać swoje kwalifikacje**?
- Czy wiesz, że **uznanie kwalifikacji** to większe **szanse** na niemieckim rynku pracy?

PRO
RECOGNITION
Professional & Vocational
Qualifications for Germany

GEFÖRDELT VOM
 Bundesministerium
für Bildung
und Forschung

Skontaktuj się z nami!
Doradzamy bezpłatnie!
www.prorecognition.pl
info@prorecognition.pl
Tel.: +48 22 53 10 502,
+48 572 703 061

DIGITAL TV SHOP
telewizja na kartę
CANAL+ z POLSATEM
Polskie programy bez umowy i abonamentu
Nc+ zmieniło nazwę na Canal+
Sprzedaż i montaż!!!
zestawów satelitarnych
MASZ PROBLEM Z ODBIOREM
DZWOŃ!!!
od 60 do 150 kanałów
SPRAWDŹ OFERTĘ!
80339 München-City, Theresienhöhe 3
Wejście: Schwanthaler Str.110
Kom.: **0179/4316130 po polsku**

M **mojemiesto**
DOŁĄCZ
do nas na **facebook**

Nauka jazdy
Perlacherstr. 67
81539 München
Giesing
PKW-LKW-KRAD
FAHRSCHULE BATYRA
tel.: 089 69 77 73 74
Mobil: 0176 210 412 79
www.fahrschule-batyra.de
prawo jazdy również w j. polskim w kategoriach:
B - BE - C1 - C1E - C - CE

SERWIS
KOMPUTEROWY
NAPRAWA
ODWIRUSOWANIE
INSTALACJA
KONFIGURACJA INTERNETU
WIZYTY DOMOWE
STRONY INTERNETOWE
TC IT Service, inż. Tomasz Czarnecki
tel.: 0178/35 33 092 • 089/46 221 363
Monachium, Landsberger Str. 135

Izabela S. Demacker
Rechtsanwältin
Kompleksowa obsługa prawna w języku polskim i niemieckim ze szczególnym uwzględnieniem niemiecko – polskich stosunków prawnych, doradztwo w zakresie:
prawa rodzinnego | prawa spadkowego | prawa pracy
prawa karnego oraz wykroczeń | prawa gospodarczego
prawa ruchu drogowego
Telefon: 0 89 | 85 63 63 55
Müllerstraße 40
80469 München
www.kanzlei-demacker.de
info@kanzlei-demacker.de

STRACIŁEŚ PRAWO JAZDY?
CHCESZ JE JAK NAJSZYBCIEJ ODZYSKAĆ?
Przygotowanie do MPU (Idiotentest)
w języku polskim lub niemieckim
Bezpłatna konsultacja, 100% zdawalności
mgr psychologii Małgorzata Voelkel
e-mail: margaretavoelkel@aol.de, www.mpu-in-berlin.de
tel.: 0152 33578752

PRENUMERATA
bez trudu bezpośrednio do Ciebie!!!
Moje Miasto – polonijne czasopismo z dostawą do domu
ZADZWOŃ 0163 153 00 57
. reklama polskich usług . porady . publicystyka . wydarzenia . kalendarium imprez .

HEIZUNG | SANITÄR | LÜFTUNG | SOLAR | BRENNER-SERVICE
GdR Meisterbetrieb
Altmann – Knutelski
Ostpreußenstr. 14 81927 München
Tel.: 089/69398749
Fax: 089/69398750
Mobil: 0163 7665261/62
E-mail: firma@aku-gdr.de
MÓWIMY PO POLSKU
WYKONUJEMY USŁUGI RÓWNIEŻ NA TERENIE POLSKI

DAK Gesundheit Ein Leben Lang.

Rozmowa z ekspertem w zakresie ubezpieczeń społecznych w Niemczech reprezentującą niemiecką kasę chorych DAK Gesundheit – Panią Joanną Gos



MM: Dziękujemy za przyjęcie zaproszenia do rozmowy na temat ubezpieczeń społecznych w Niemczech.

J.G.: Cieszę się bardzo, że mogę skorzystać z Państwa zaproszenia i pokrótce przybliżyć to bardzo ważne dla Polaków w Niemczech zagadnienie na łamach Państwa czasopisma „Moje Miasto”.

Jest to kluczowy temat zarówno dla osób, które pierwszy raz przyjeżdżają do pracy do Niemiec, jak i dla osób już pracujących na umowę o pracę lub prowadzących działalność gospodarczą w Niemczech.

Nie wszyscy rodacy mieszkający w Niemczech wiedzą, że już od 1.01.2009 r. ustawowo każda zameldowana osoba w Niemczech musi mieć pełne niemieckie ubezpieczenie zdrowotne (niem. Krankenversicherung = KV) oraz ubezpieczenie opiekuńcze (niem. Pflegeversicherung = PV). Cechą charakterystyczną systemu ubezpieczeń zdrowotnych w Niemczech jest podział na ustawowe (państwowe) kasy chorych (GKV) oraz prywatne kasy chorych (PKV). Możliwość ubezpieczenia na państwowej kasie chorych ma praktycznie każdy mieszkaniec Niemiec.

MM: Czyli ubezpieczenie jest obowiązkowe?

J.G.: Tak, państwowe ubezpieczenie muszą posiadać w szczególności:

- pracownicy etatowi (umowa o pracę), o dochodzie miesięcznym nieprzekraczającym 5212,50 € brutto
- emeryci i renciści
- osoby pobierające zasiłek dla bezrobotnych.

Za brak ubezpieczenia zdrowotnego nie grozi grzywna, jednak może się okazać, że będzie konieczność opłacenia zaległych składek.

MM: To jakie wybrać ubezpieczenie, prywatne czy państwowe?

J.G.: Zarówno obywatele Niemiec, jak i miгранci muszą być objęci w Niemczech opieką medyczną. W ramach tego obowiązku można wybrać dowolną kasę chorych i korzystać za jej pośrednictwem ze wszystkich usług zapewnianych przez niemiecki system opieki zdrowotnej.

Prywatne kasy chorych często mają w swojej ofercie szerszy zakres usług medycznych niż państwowe, ale składki wzrastają wraz z wiekiem ubezpieczonego, czyli dla osób młodych są atrakcyjne cenowo, ale dla starszych są już bardzo wysokie i niewspółmierne do oferowanych usług, gdyż zakres

ich usług pokrywa się z oferowanym przez państwowe kasy chorych.

O prywatne ubezpieczenie mogą ubiegać się:

- osoby zarabiające powyżej 5.212,50 € brutto miesięcznie, rocznie 62.550 € (umowa o pracę), lub można pozostać przy państwowym ubezpieczeniu i opłacać je dobrowolnie (freiwillige Versicherung).

• urzędnicy

• osoby prowadzące własną działalność gospodarczą i freelancerzy (tutaj jest możliwe ubezpieczenie państwowe lub prywatne).

Te osoby mogą oczywiście być ubezpieczone w państwowej kasie chorych, prywatne ubezpieczenie jest dobrowolne. Często prywatne kasy chorych wymagają dodatkowo minimalnego okresu stałego miejsca zamieszkania w Niemczech oraz aktualnych badań lekarskich, zanim zdecydują się przyjmując osobę zainteresowaną do prywatnej kasy chorych.

Uwaga: Należy pamiętać, że decydując się na prywatne ubezpieczenie w Niemczech nie można zmienić go i przejść na państwowe (ustawowe) ubezpieczenie. To decyzja na całe życie. Można jedynie zmienić swój status z przedsiębiorcy na pracownika i wtedy automatycznie pracownik podlega obowiązkowemu ubezpieczeniu w państwowej kasie chorych.

MM: Ile kosztuje ubezpieczenie zdrowotne w Niemczech?

J.G.: Jeśli chodzi o państwowe ubezpieczenie zdrowotne, to wysokość składki zależy od zarobków. Ustawowo została określona ogólna stawka składki ubezpieczeniowej, która wynosi 14,6 procent dochodu podle-



Joanna Gos (Sales Manager)

Jestem odpowiedzialna za obsługę i doradztwo polskich firm, pracowników oraz przedsiębiorców na Gewerbe w całych Niemczech. Chętnie nawiążę współpracę z pracodawcami, rekruterami, biurami podatkowymi, księgowymi i innymi zajmującymi się obsługą Polaków w Niemczech. Zapraszam Państwa do współpracy.

DAK Gesundheit
0049/ 151 533-18-616
0049 / 89 -2601049-1103
joanna.gos@dak.de

gającego składce. Dodatkowo, oprócz składek obliczanych według ogólnej lub obniżonej stawki składki, kasy chorych mogą pobierać od swoich członków dodatkową składkę, tzw. Zusatzbeitrag. Te dodatkowe składki mogą się różnić w zależności od kasy chorych. Kwotę ubezpieczenia zdrowotnego pokrywa w połowie pracodawca, a w połowie pracownik (potrącana jest ona z wynagrodzenia).

Zarówno dla członków ubezpieczonych obowiązkowo, jak i dobrowolnie, całkowity dochód jest brany pod uwagę tylko do pułapu składki w wysokości 4.687,50 € miesięcznie lub 56.250 € rocznie (status 2020 r.). Jeśli kwota służąca jako podstawa do obliczania składki zostanie przekroczona, dochody nie wpływają na wysokość składki ubezpieczeniowej.

Kolejnym ubezpieczeniem obowiązkowym w Niemczech – niezależnie od tego, czy osoba jest zatrudniona na umowę o pracę, czy prowadzi własną działalność, jest ubezpieczenie opiekuńcze, tzw. Pflegeversicherung. Wysokość składki jest uzależniona od posiadania potomstwa.

3,30% – obowiązkowe ubezpieczenie opiekuńcze Pflegeversicherung dla osób bezdzietnych lub 3,05% dla osób posiadających dziecko.

W przypadku osób zatrudnionych na umowę o pracę należy też pamiętać o obowiązkowym ubezpieczeniu rentowym – Rentenversicherung w wysokości 18,6% wynagrodzenia brutto. Ubezpieczenie rentowe jest dobrowolne dla osób na Gewerbe, czyli samozatrudnionych.

Osoby, które pracują na tzw. Minijob (450 €), są zwolnione z płacenia wszelkich składek. Ustawowym ubezpieczeniem zdrowotnym mogą być bezpłatnie objęte dzieci i współmałżonk.

MM: A jakie są zasady otrzymania zasiłku chorobowego w Niemczech?

J.G.: Ubezpieczenie zdrowotne z prawem do zasiłku chorobowego mają wszystkie osoby zatrudnione na niemiecką umowę o pracę. Zasiłek chorobowy jest wypłacany przez kasę chorych od 43 dnia choroby w wysokości ok. 70% wynagrodzenia brutto ubezpieczonego. Za pierwsze 6 tygodni zasiłek chorobowy wypłaca pracodawca w wysokości 100% wynagrodzenia, jeśli nie nastąpiło w pierwszych 28 dniach od podpisania umowy o pracę. Jeśli nastąpiło w pierwszym okresie zatrudnienia, to zasiłek chorobowy również wypłaca kasa chorych.

W przypadku osób prowadzących działalność gospodarczą (Gewerbe), mogą one dobrowolnie wybrać, czy będzie to ubezpieczenie zdrowotne podstawowe, czy z prawem do zasiłku chorobowego od 43 lub od 15 dnia choroby, co się wiąże z minimalnie wyższą składką ubezpieczeniową.

MM: Skoro już wiemy, jakie obowiązują zasady ubezpieczeń w Niemczech, to jaką kasę chorych wybrać?

J.G.: Zdrowie dla Państwa i Państwa rodzin jest bez wątpienia sprawą najwyższej rangi, jest po prostu bezcenne. Z tego względu dobrze jest mieć zapewnioną pełną ochronę ubezpieczeniową w razie choroby. W takim przypadku DAK-Gesundheit będzie niezawodnym partnerem.

W Niemczech aktualnie funkcjonuje 105 państwowych kas chorych (stan na 2020 r.), w Polsce mamy tylko ZUS i KRUS.

DAK – Gesundheit jest kasą chorych trzecią co do wielkości i zdecydowanie jedną z najbardziej renomowanych. Obejmuje całe Niemcy, w przeciwieństwie do innych kas, które działają jedynie lokalnie. Jest to dodatkową zaletą szczególnie dla osób, które dopiero rozważają wyjazd do Niemiec, ale nie mają jeszcze skonkretyzowanych planów.

Pozwolę sobie przytoczyć kilka danych statystycznych, które mówią same za siebie. Mianowicie jesteśmy trzecią pod względem wielkości kasą chorych w Niemczech, liczącą prawie 6 milionów ubezpieczonych klientów.

Nasze tradycje sięgają ponad 240 lat. Do dyspozycji naszych klientów jest 319 centrów obsługi klienta na terenie całych Niemiec, gdzie ponad 12 tysięcy kompetentnych doradców wspiera naszych klientów. Przygotowaliśmy dla Państwa ponad 500 programów związanych z profilaktyką zdrowotną, kursów i coachingów online dla klientów (dla osób ubezpieczonych, jak i ich pracodawców). Rocznie ponosimy wydatki w wysokości ok. 22 miliardów euro tytułem kosztów związanych z leczeniem i profilaktyką pacjentów.

DAK – Gesundheit według rankingu magazynu „Money” od 2018 roku zajmuje pierwsze miejsce w Niemczech jako najlepsza kasa chorych, jeśli chodzi o świadczenia rodzinne.

Ponadto na najwyższym poziomie zostaliśmy ocenieni przez naszych klientów, jeśli chodzi o serwis, programy bonusowe i programy profilaktyczne. Oto nasze wyróżnienia:



MM.: Jaka jest oferta DAK Gesundheit?

J.G.: Oferujemy obowiązkowe ubezpieczenie zdrowotne dla:

- pracowników zatrudnionych na umowę o pracę w Niemczech
- osób prowadzących własną działalność gospodarczą w Niemczech (Gewerbe)
- członków rodzin ubezpieczonych (Familienversicherung), także ich członków rodziny mieszkających w Polsce, którzy nie są objęci żadnym ubezpieczeniem
- uczniów (Azubi), którzy uczęszczają do szkół i odbywają praktyki zawodowe w Niemczech.

Klienci ubezpieczeni w DAK Gesundheit, oprócz dostępu do wszystkich standardowych świadczeń opieki zdrowotnej określonych przez niemieckie ustawodawstwo, posiadają szereg dodatkowych możliwości i udogodnień:

- strona internetowa w języku polskim: www.dak.de/polska
- wnioski o ubezpieczenie w języku polskim dla wnioskodawcy i członków jego rodziny
- możliwość bezpłatnego doubezpieczenia rodziny mieszkającej w Niemczech lub w Polsce (wystawiany jest dokument E106 lub E109, potrzebny do rozliczenia z NFZ)
- program profilaktyki zdrowotnej (m.in. opłacone badania krwi, piersi, skóry, przedwczesne wykrywanie chorób nowotworowych)
- szeroki program bonusowy dla osób aktywnych sportowo i stosujących profilaktykę co roku – dorośli otrzymują bonusy do kwoty 210 €, a dzieci 100 € w roku
- bonus dla kobiet w ciąży w wysokości 500 € na pokrycie kosztów badań i profilaktyki (do uzgodnienia z lekarzem położnikiem)
- bogate programy bonusowe dla dzieci od pierwszego dnia narodzin, do kwoty 1626 €
- rozwinięte usługi stomatologiczne, m.in. zwrot kosztów czyszczenia zębów z kamienia nazębnego w wysokości 60 €
- pokrycie większości kosztów leków oraz środków opatrunkowych, tj. opłaty zryczałtowane na leki na receptę w wysokości 5 €
- pełna opieka lekarska na terenie wszystkich krajów Unii Europejskiej w razie nagłego zachorowania zagrażającego zdrowiu lub życiu oraz poza Unią Europejską, obejmująca cały świat; poprzez wykupienie dodatkowego ubezpieczenia turystycznego za pośrednictwem naszego partnera Hanse Merkur
- serwis online – np. zwolnienia lekarskie w formie elektronicznej (skan) mogą Pań-

stwo wysłać bez zbędnej biurokracji na email: service@dak.de (z dopiskiem numeru choroby i numeru ubezpieczenia w DAK, jeśli są to zwolnienia z Polski)

- jeśli osoby prowadzące działalność gospodarczą (Gewerbe) w Niemczech nie zachorują w ciągu 12 miesięcy (tylko wizyty profilaktyczne u lekarza), otrzymują na swoje konto zwrot miesięcznej składki na ubezpieczenie zdrowotne
- możliwość rejestracji online, bez zbędnej biurokracji poprzez link w języku polskim – natychmiast otrzymają Państwo potwierdzenie ubezpieczenia na email, a w ciągu 24 godzin także numer ubezpieczenia społecznego oraz rentowego
- nasze usługi są dostępne online w smartphonach lub na tablecie poprzez bezpłatną aplikację DAK Scan-App, w telefonach Android (Google Play) lub iPhone (App Store).



Unser Service – immer dabei!

DAK Scan-App

Senden Sie uns Ihre Dokumente einfach und sicher digital

DAK
Gesundheit
Ein Leben Lang.

Chcesz się zarejestrować, zeskanuj kod:



Więcej informacji o usługach DAK można uzyskać na infolinii dostępnej w języku polskim – tel. +49/ 40-325-325-542 (pn.–czw. w godzinach 8.00–16.00 oraz pt. 8.00–13.00).



Z cyklu Alpejskie Klasyki: Habicht 3277 m n.p.m.

Habicht jest jednym z bardziej znanych trzystysięczników Alp Sztubajskich. Wejście na ten szczyt wymaga już sporego doświadczenia górskiego, umiejętności poruszania się w terenie o charakterze alpejskim oraz solidnej kondycji, zwłaszcza jeśli planuje się odbycie tej „wycieczki” w ciągu jednego dnia. Poza tym wymagana jest stabilna pogoda, gdyż w przypadku wystąpienia opadów atmosferycznych lub, co gorsza, burzy, ta górską przygodą może bardzo szybko zamienić się w dramatyczną walkę o życie.

Punktem wyjścia jest malownicza miejscowość Gschnitz, położona na końcu urokliwej doliny o tej samej nazwie – Gschnitztal, a konkretnie parking należący do gościńca Feuerstein. Z tegoż parkingu zaczyna się pierwsza część podejścia, które krętym szlakiem prowadzi w kierunku Innsbrucker Hütte. Po drodze, na wysokości około 2000 m, znajduje się punkt widokowy, z którego roztacza się przepiękna panorama nie tylko na dolinę Gschnitz, ale i dalszą część drogi, aż do samego schroniska, które położone jest u stóp Habichta. W tym miejscu aż prosi się o zrobienie krótkiego postoju w celu wzmocnienia już nadwątłych sił oraz wykonania paru zdjęć.

Po dotarciu do schroniska warto przestąpić jego gościnne progi i poprobować serwowanych tam tyrolskich specjałów. Nie należy jednak zbyt długo grać schroniskowej ławy, gdyż w tym miejscu kończy się „wędrówkowa” część, a zaczyna alpejska przygoda. Kręty, do tej pory dobrze widoczny szlak znika między skałami i dalsze przemieszczanie się do przodu/do góry wymaga po części aktywnej pracy wszystkich czterech kończyn. Do zachowania szczególnej ostrożności i pełnego skupienia skłaniają tabliczki upamiętniające osoby, dla których wejście na tę górę było ostatnim w ich życiu. Na szczęście najbardziej niebezpieczne odcinki ubezpieczone są stalową liną. Osoby o słabszych nerwach/mniejszym doświadczeniu mogą asekurować się przy pomocy np. ferratowej lony z absorberem. Ta „techniczna” część drogi na szczyt zajmuje, tak jak i pierwsza, około 3 godzin. Są to godziny pełne mocnych wrażeń i dodatkowych porcji adrenaliny, które pomogą dotrzeć na szczyt. Za sprawą „samotnego” położenia Habichta, stojąc pod krzyżem, można podziwiać jedną z najpiękniejszych panoram górskich w tej części Alp.



zdobywca
Kilimandżaro
i Elbrusu

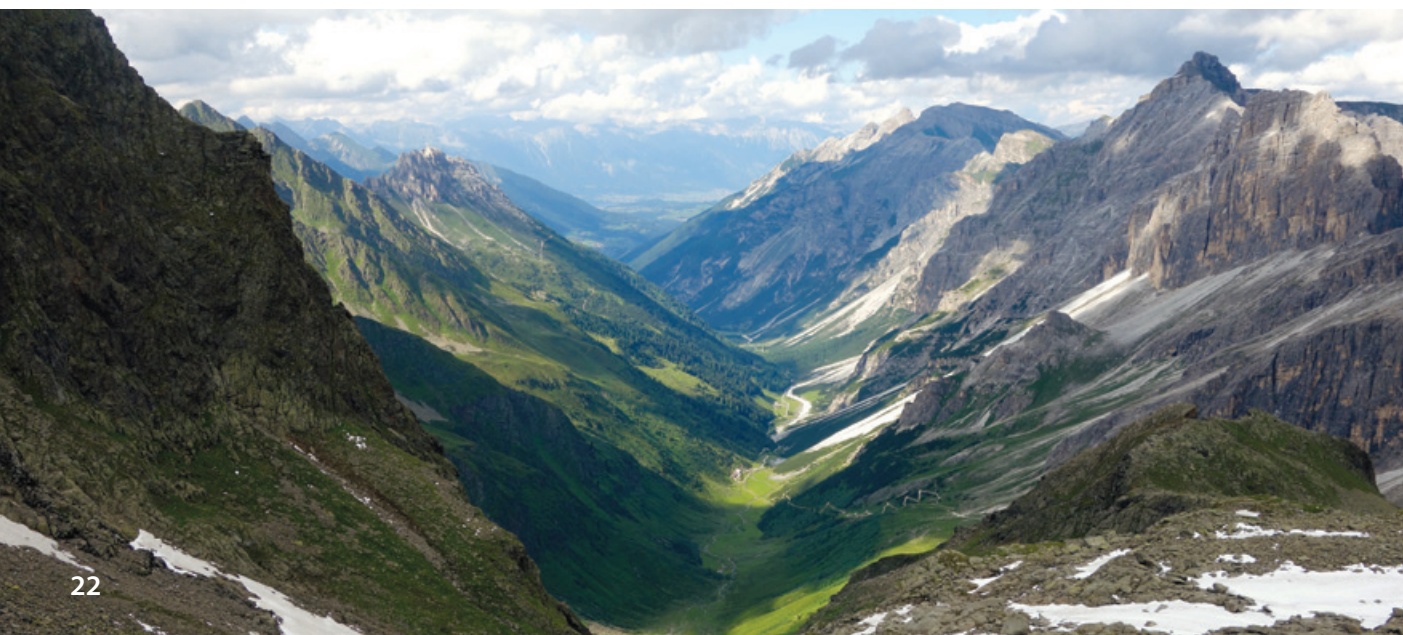
Mirosław Jęczyła

Dla „mniej wysportowanych” zdobywców szczytów zalecana jest opcja dwudniowa z noclegiem połączonym z degustacją



wyśmienitej kuchni tyrolskiej. Schronisko Innsbrucker Hütte otwarte jest od końca czerwca do początku października.

Do zobaczenia na szlaku!



Zahnarzt am Marktplatz
Joanna Kozłowski

Lekarz Stomatolog
Specjalista Implantolog

Marktplatz 7, 85375 Neufahrn
Tel. 08165-4866, Fax 08165-708676

info@zahnarztpraxis-kozłowski.de
www.zahnarztpraxis-kozłowski.de

Gabinet mieści się w centrum Neufahrn na północ od Monachium, samochodem A9 - kierunek Norymberga - zjazd Echting, Neufahrn, S-Bahn S1

Zakres leczenia:

- leczenie dzieci i dorosłych,
- profilaktyka,
- wypełnienia światłoutwardzalne i porcelanowe,
- leczenie kanałowe,
- korony, mosty i protezy,
- system CEREC,
- implanty,
- leczenie paradontozy,
- szyny zgryzowe,
- zabiegi kosmetyczne (np. wybielanie, licówki).

GODZINY OTWARCIA:

pon.:	09:00 – 13:00	14:00 – 18:00
wt.:	8:30 – 19:00	
śr.:	08:30 – 13:00	14:00 – 18:00
czw.:	09:00 – 13:00	14:00 – 18:00
pt.:	08:30 – 13:00	

Skorzystaj z naszych nowoczesnych pomieszczeń

Wir behandeln alle Typen

Ortodoncja
Dr.med. dent Agnieszka Gremminger

St.-Veit-Straße 11, 81673 München
Riem-Arcaden, Werner Eckert Str. 10, 81829 München
Poing, Alte Gruber Str. 6

Tel. 089/43 10 93 30, Fax 089/43 10 93 32
Tel. 089/43 57 07 57
Tel. 08121/9 95 90 55

info@dr-gremminger.de www.dr-gremminger.de

MASZ PROBLEM Z ALKOHOLEM
Przyjdź do nas, możemy Ci pomóc

0151 454 955 514 czynny codziennie 18.00–21.00
Możliwość kontaktu WhatsApp

www.aa24.pl aabawaria@gmail.com

STOMATOLOG
dr. medycyny dentystycznej
Katharina Juretzki

Amalienstr. 60
(przy Uniwersytecie)
80799 München

Tel.: **089/39 37 20**
Mobil: **0162/6917988**

**PORADNIA PSYCHOLOGICZNA
ONLINE**

PSYCHOLOG MGR.
Anetta Hajducka

**SPOTKANIE Z PSYCHOLOGIEM BEZ
WYCHODZENIA Z DOMU**

Jeśli zmagasz się z:
depresją, nerwicą lękową,
zaburzeniami emocjonalnymi,
kryzysem w związku,
problemami wychowawczo-rodzinnymi,
uzależnieniami

**Zadzwoń lub napisz
i umów się na termin online już dziś.**
PEŁNA DYSKRECJA I ANONIMOWOŚĆ

+48 730 396 874
aneta.hajducka@wp.pl
Aneta Hajducka.com

Business Galan Group
kompleksowa obsługa firm

Häberlstr. 12
80337 München

Tel. 089 / 447 609 96
Fax 08-9 / 447 609 86
Mail: bgg@gmx.org

pn., śr. 9.00 - 17.00
wt., cz. 9.00 - 20.00

piątki: przyjęcia
po uzgodnieniu terminu

Serwis księgowo-finansowy.

- Pomoc w wypełnianiu druków, formularzy. Obsługa korespondencji klienta z urzędami i instytucjami publicznymi.
- Obsługa rachunków i upomnień o płatności.
- Pomoc w uzyskaniu wszystkich świadczeń socjalnych (Kindergeld, Arbeitslosengeld II) itp.
- Doradztwo ekonomiczne.
- Współpraca z biurami podatkowymi (Steuerberater) i kancelariami adwokackimi.
- Tłumaczenia

Kredyty na zakup Auta / Santanderbank, carcredit.

- Kredyty Bankowe
- Analiza i Kontrola Umów / Arbeitsvertrag, Mietvertrag u.s.w.
- Wymówienia umów / Arbeit, Versicherungen, Telefone u.s.w.
- Analiza posiadanych i planowanych ubezpieczeń / konieczność i ich ekonomiczność
- Arbeitslosengeld / Agentur für die Arbeit
- Analiza Rachunków za Telefon, Mieszkanie, Auto

Nostalgiczna podróż samolotem w stylu art deco z lat trzydziestych

TEKST I ZDJĘCIA

Sebastian Wieczorek



Pocziwa ciotka Ju SAMOLOT Z TRADYCJAMI

To jeden z najciekawszych latających zabytków świata techniki. Wszędzie, gdzie się pojawi, budzi podziw – czasami nawet wstrzymuje ruch lotniczy, gdyż zarówno piloci, jak i pasażerowie nie mogą oderwać od niego wzroku. Mijamy nadzieję, że słynny zabytkowy samolot pasażerski Junkers JU-52/3m – nazywany potocznie „Ciotką Ju”, wykonany z charakterystycznej falistej blachy aluminiowej – już wkrótce ponownie pojawi się na niebie Europy odbywając nostalgiczne podróże.

Trzysilnikowy JU-52/3m miał swój debiut w kwietniu 1932 roku. Natychmiast został okrzyknięty bezpiecznym, solidnym oraz ekonomicznym środkiem transportu. Ponieważ w tym czasie Lufthansa znacznie rozszerzała swą działalność, samolot ten stał się podstawą jej floty powietrznej. Był również jednym z najbardziej znanych w tym czasie samolotów transportowych w Europie i bez wątpienia modelem produkowanym w największej liczbie. Mógł przewozić do 17 pasażerów lub 3 tony ładunku na dystansie ponad 1000 km, z prędkością przelotową 150 mil na godzinę, zużywając 420 litrów paliwa na godzinę lotu. Potrafił wystartować i wylądować na każdym ówczesnym lotnisku trawiastym. Miał trzy amerykańskie sześciusetkonne silniki Pratt & Whitney Hornet, które później były pro-

dukowane na licencji BMW. Do 1936 roku JU-52/3m obsługiwały 85% wszystkich lotów niemieckiej Lufthansy. W 1939 roku z całej floty Lufthansy, w której skład wchodziło 151 samolotów, 71 stanowiły JU-52/3m nazywane pieszczotliwie „Tante Ju” (Ciotka Ju).

W 1984 roku ówczesny Dyrektor Generalny Lufthansy oświadczył, że narodowy niemiecki przewoźnik potrzebuje „samolotu z tradycjami” (Traditionsflugzeug) – maszyny, która reprezentowałaby niemiecką jakość wykonania oraz niezawodność. W związku z tym zlecił Działowi Technicznemu Lufthansy znalezienie odpowiedniego Junkersa JU-52/3m. W tym czasie na rynku dostępnych było jeszcze kilka takich samolotów. Były one bowiem produkowane na licencji w Hiszpanii i Francji. Gdy jednak

dyrektor dowiedział się, że odnaleziony w Stanach Zjednoczonych Ju-52 był oryginalnym samolotem Lufthansy, zdecydował, że należy kupić właśnie ten samolot i sprowadzić go do Niemiec. Załoga potrzebowała aż 16 dni na przelot przez Atlantyk, szlakiem nad Kanadą, Grenlandią, Islandią i Szkocją, z wieloma międzylądowaniami. Samolot o znakach rejestracyjnych D-AQUI wylądował w Hamburgu 28 grudnia 1984 r.



i poddany został generalnemu remontowi, podczas którego dostosowano go do obecnie wymaganych standardów bezpieczeństwa. Swoją pierwszą podróż po długiej przerwie odbył w 1986 roku. Gdy rozpoczęto eksploatację „Ciotki Ju”, oczekiwania związane z projektem nie były zbyt wielkie. Według pierwotnych planów loty miały odbywać się jedynie w weekendy. Bardzo szybko okazało się jednak, że oferta cieszy się u turystów ogromnym powodzeniem, postanowiono

BILETY AUTOBUSOWE DO POLSKI

CENTRALNA REZERWACJA I SPRZEDAŻ BILETÓW - Biura firmowe ORLAND

Biuro Niemcy (D) ☎ +49 9721 475 900 ✉ schweinfurt@orland.de 🌐 orland.de

Biuro Polska (PL) ☎ +48 77 462 23 30 ✉ zedowice@orland.com.pl 🌐 orland.com.pl

OFERTA PRZEWÓZNIKĄ

ORLAND

UWAGA od 01.09.2020 firma **ORLAND** istniejąca już od 30 lat, wraca do obsługi linii autokarowych pomiędzy Niemcami i Polską jako samodzielny przewoźnik i proponuje szybkie, ekspresowe połączenia. Serdecznie zapraszamy do podróży.

Reisebüro ORLAND REISEN GmbH • Gretel-BAumbach-Str. 11A • D-97424 Schweinfurt

zatem rozszerzyć pakiet lotów Junkersa na pozostałe dni tygodnia. Wraz z rosnącym zainteresowaniem konieczne okazało się opracowanie programu letniego, który byłby odpowiedzią na popyt klientów indywidualnych, firm, a także pozwalał na uczestnictwo w pokazach lotniczych. W rezultacie samolot pokonywał duże odległości, latając często do odległych miejscowości. Powstał więc pomysł sprzedawania miejsc pasażerskich na długie trasy, oferując podróż jak za dawnych czasów. Opłaty z lotów pozwoliły na pokrycie podstawowych kosztów. Zaoferowano zatem wszystkim chętnym możliwość podróży po kraju zabytkowym samolotem, a nie tylko krótkiego przelotu nad lotniskiem. Te nostalgiczne podróże były oferowane w jedną stronę, podróż powrotna odbywała się już regularnymi lotami Lufthansy (lub na odwrót). W ciągu ostatnich kilku lat JU-52/3m z dużym sukcesem latał w ten sposób na wielu europejskich trasach, zawsze z kompletem pasażerów na pokładzie. Sukces tego pomysłu doprowadził do powstania oferty turystycznej, w której „Ciotka Ju” stała się głównym elementem turystyki nostalgicznej. Pasażerowie podróżują samolotem w stylu art deco z lat trzydziestych, następnie odbierani są przez równie zabytkowy autobus, który zabiera ich na przejażdżkę po okolicy. Niektóre z tych wycieczek trwają nawet kilka dni, a pasażerowie zatrzymują się na nocleg w ekskluzywnych hotelach.

Odkąd legendarna „Ciotka Ju” zaczęła swoje nowe życie jako „samolot z tradycją”, jej załoga przeżyła wiele zaskakujących zdarzeń, o których do dziś opowiadane są anegdoty. Gdziekolwiek nie wylądował, ludzie zatrzymują się, by dokładnie się jej przyjrzeć. Samolot wciąż budzi żywe zainteresowanie. Gdy w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych latał po Niemczech, przyciągał tłumy na lokalne lotniska prowincjonalnych miast, a u wielu starszych osób wywoływał osobiste wspomnienia związane z legendarnym Ju-52. Gdy pewnego dnia samolot wylądował w Dessau, mieście, gdzie znajdowała się kiedyś fabryka samolotów Junkers, załoga widziała wśród widzów wiele osób ocierających łzy ze wzruszenia. Inna anegdota mówi, że podczas wizyty na lotnisku

Dr. med. Małgorzata Ritter

Specjalistka Medycyny Ogólnej	Lekarz domowy i rodzinny	Medycyna Estetyczna
-------------------------------	--------------------------	---------------------

82178 Puchheim
Adenauerstr. 6
Tel. 089/ 80 43 50
Fax 089/ 89 02 09 17
www.arztpraxis-ritter.de

badania zdrowotne, przedoperacyjne, Labor, EKG, Holter, Sonografia, Spirografia
badania okresowe kobiet, mężczyzn i młodzieży
terapia zmarszczek: kwas hialuronowy, botulina
mezoterapia: wypadanie włosów, bóle stawów

GODZINY PRZYJĘĆ:
pn. - pt. 9.00 – 12.00 oraz pn., wt., czw., 16.00 – 18.00

Heathrow w Londynie pojawił się problem logistyczny. Jest to największe lotnisko w Europie, obsługujące dziennie setki odrzutów. Wszystkie one tankowane są naftą, a ponieważ na komercyjnych trasach nie latają już samoloty z silnikami tłokowymi (takimi jak Junkers), na lotnisku Heathrow w Londynie nie można było zatankować Avgasu, czyli 100-oktanowej benzyny lotniczej. Aby rozwiązać ten problem, „Ciotka Ju” musiała polecieć na lotnisko w Biggin Hill w Londynie, tam zatankować paliwo i powrócić na Heathrow. Podczas podróży po Stanach Zjednoczonych w 1990 roku Junkers regularnie powodował korki na drogach kołowania do pasów startowych. Nie dlatego, że był za wolny, ale dlatego, że wszystkie duże samoloty czekające w kolejce na start zatrzymywały się, ponieważ piloci chcieli dobrze przyjrzeć się historycznej maszynie. Informowali także pasażerów, że mają okazję zobaczyć za oknami wehikuł czasu. Jeden z kapitanów tłumaczył, że nazwa Junkers pochodzi od nazwiska konstruktora samolotu, a nie od angielskiego słowa *Junk* – czyli złom. W swoich podróżach po świecie „Ciotka Ju” zawitała także do Polski. Była częstym bywalcem na niebie Monachium i Bawarii.

Niestety w tym sezonie ze względu na epidemię COVID-19 wszystkie loty z pasażerami zostały zawieszone. W ubiegłym sezonie ceny za krótki lot wycieczkowy zaczynały się od 60 euro.

POL-KWIAT
EKSPRES KWIATOWY

KWIATY DO POLSKI
Tel: **07021 86 11 69**

info@polkwiat.eu

KWIATY uważa się za najbardziej elegancką formę okazywania uczuć

DLA jubilatów, solenizantów lub tak po prostu bez okazji

KAŻDEGO komu chcemy pogratulować, podziękować lub dodać otuchy

W naszej ofercie między innymi:
Bukiety okolicznościowe + sekt, piwa, wina lub bomboniera, kawa, maskotka, kosze kwiatowe, kosze obfitości, wianki, wieńce...

TANIO, SZYBKO I SOLIDNIE - ZAPRASZAMY

Kwiaty dostarczamy także na terenie całych Niemiec oraz innych państw

MISTRZ GRZEBIENIA I MAKIJAŻU RADZI

Orlando Sliwa



Wspaniałe lata 80-te!

Co za zbieg okoliczności, w 80. wydaniu Mojego Miasta będę pisał o modzie lat 80-tych, która teraz dominuje w świecie.

Dla mnie lata 80-te były tymi, w których moje skrzydła się rozwinęły, wtedy to zaczynałem bowiem moją karierę jako stylisty włosów.

Był to piękny i bardzo odważny okres w modzie jak również na rynku muzyki POP, z Madonną, Michaeliem Jacksonem czy też Prince'em na czele. Wszystkie te gwiazdy nadały światu mody kolorowego i bardzo ekscentrycznego charakteru. Pojawiła się znowu trwała ondulacja. Po prostym i naturalnym hipisowskim stylu lat 70-tych zagościły na ulicach duże i puszyste fryzury.

Teraz to wróciło. Włosy na ten sezon są puszyste, kręcone, falowane – tak zwane „be-

ach hair”. W modzie są również naturalnie wysuszone i rozwiane włosy proste. Ten sezon to fryzury układane palcami. Tylko nie mylcie tego z rozwichrzonymi suchymi włosami. Mamy obecnie modę na włosy zdrowe i zdrowo wyglądające. Dlatego też znajdziecie w domu miejsce na dobre szampony i odżywki, aby włosy – po ostrym słońcu – mogły się regenerować. Proszę nie żałować sobie pianek do układania włosów, sprawiających, że stają się puszyste, lub specjalnych kremów nadających kształt fryzurze.

W tej chwili króluje blond, ale dopuszczane są też odważniejsze tony, jak różowy czy odcienie srebrne. Brunetki też nie



zostają w tyle, co widać na wielu plakatach reklamowych.

Aby zrobić prostą fryzurę z modnymi teraz lokami potrzebujemy profesjonalnych papilotów do włosów lub zwyczajnych pasków bawełnianego materiału. Te drugie nadadzą naszym włosom puszystość umożliwiając przepływ powietrza podczas ich suszenia. Wystarczy 15–20 pasków materiału o szerokości 5 cm i długości 15 cm.

Dzielimy włosy na pasma o średnicy 3 cm i nawijamy od końców włosów do ich nasady na przygotowane paski bawełnianego materiału. Włosy powinny być prawie suche i pokryte pianką do ich układania. Tak nawinięte włosy pozostawiamy około 20 min., przebywając w tym czasie najlepiej w przewiewnym pomieszczeniu, aby powietrze mogło dotrzeć do nasady włosów. Po czym rozpuszczamy je i... voilà! – mamy fryzurę à la Madonna lat 80-tych z lokiem bardzo modnym i seksownym.



Makijaż w tym letnim sezonie jest delikatny, ale rozświetlony. Na rynku kosmetycznym możemy dostać wiele rozświetlaczy nadających skórze wygląd zdrowej i młodej. Bardzo

modne są również brwi o trochę geometrycznej formie. Najlepiej czynić to specjalną kredką, zaczynając od nasady nosa ku zewnętrznej stronie twarzy. Tym sposobem będą one trochę mocniejsze przy centralnej części twarzy, co nada oczom więcej wyrazistości.

Po wyrysowaniu brwi (modne są grubsze kształty) należy przeczesać je lekko małą szczoteczką, aby ciężka linia kredki trochę się rozmasowała. Do rzęs polecam dobry tusz i już mamy świetnie wystylizowaną fryzurę i make up na popołudniowe letnie koktajle.

Drodzy Czytelnicy, tym razem chciałbym się Wam pochwalić, że po 34 latach pobytu w krajach zachodnich powróciłem do Polski, do Krakowa, gdzie otworzyłem mój piękny Salon, do którego was wszystkich zapraszam.

Adres i ciekawostki znajdziecie na FB; Orlando Hair & Make up Profiler, jak również na mojej stronie internetowej: www.orlandosalon.pl

Do zobaczenia w Krakowie, Wasz Orlando



Foto: Ewa Skoczek



Autorka bloga Ewa Duszkiewicz o sobie:

Przyjechałam do Monachium dwa lata po studiach. Miał być rok, a tu 10 właśnie minęło. Lubię Bawarię, nawet bardzo ją lubię. Dobrze się tu czuję, więc sobie tu żyję. Ale Kocham też moją Warmię i Mazury, z których pochodzę. Mimo że tu żyję, to Polka ze mnie z krwi i kości. Lubię nasze polskie tradycje i staram się je pielęgnować. Jeśli chodzi o moje preferencje kulinarne, to zdecydowanie wygrywa kuchnia śródziemnomorska, ale na mielonego z buraczkami mojej Mamy zawsze mam ochotę. A tak właściwie, to w moim jadłospisie znajduje się wszystko, na co mam ochotę.



www.jedzzapetytem.pl

Dieta przy insulinooporności

Brak energii, ciągle zmęczenie, senność, kłopoty z utrzymaniem prawidłowej wagi i obniżenie nastroju często zrzucamy na karb pory roku, gorszej pogody, stresu, przepracowania, spadku koncentracji czy odporności. Tymczasem te objawy mogą wskazywać, że zmagamy się z insulinoopornością.

Z terminem insulinooporności spotkał się w swoim otoczeniu chyba każdy z nas. Jest

to stan obniżonej wrażliwości organizmu na działanie insuliny. W momencie, gdy organizm za słabo reaguje na prawidłowe ilości insuliny, zaczyna produkować ten hormon w coraz większych ilościach, co prowadzi do rozwoju wielu chorób, w tym chorób układu sercowo-naczyniowego i cukrzycy typu 2. Insulinooporność jest częścią tzw. zespołu metabolicznego (a nie odrębną jednostką chorobową) czyli grupy zaburzeń, które często występują razem u jednej osoby i są ze sobą ściśle powiązane. Są to otyłość, nadciśnienie tętnicze, zaburzenia metabolizmu trójglicerydów i cholesterolu oraz poziom glukozy we krwi na czczo równy lub wyższy niż 100 mg/dl.

Przyczyny insulinooporności są różne. U wielu pacjentów ma ona podłoże genetyczne, u innych wynika z zaburzeń hormonalnych. Insulinooporność może być również efektem przyjmowania np. preparatów przeciwwirusowych, leków sterydowych, antybiotyków czy antykoncepcji hormonalnej. Należy jednak zaznaczyć, że najbardziej zagrożone insulinoopornością są osoby z nadwagą i otyłe. Nie bez znaczenia jest także brak aktywności fizycznej oraz dieta obfitująca w tłuszcze i węglowodany proste.

By zdiagnozować Insulinooporność, należy poddać się badaniom na oznaczenie glukozy na czczo, i w odstępach czasowych, we krwi oraz doustny test obciążenia glukozą (OGTT). W dalszej diagnostyce lekarz może zalecić wykonanie innych

Przepis

ŁOSOŚ W PERGAMINIE

Ilość składników wg. uznania. Surowego łosia doprawiamy do smaku solą, pieprzem, czosnkiem i cytryną. Pergamin smarujemy oliwą z oliwek, układamy warzywa, które mamy w domu, kładziemy kawałki łosia, plasterki cytryny i zawijamy w pergamin. Pieczemy ok. 20 minut w 180 stopniach na termoobiegu. Podajemy z brązowym ryżem lub kaszą.



badań, np. oznaczenia poziomu insuliny w surowicy na czczo.

Z insulinoopornością można skutecznie walczyć. Przede wszystkim należy natychmiast zmienić styl życia. Zmienić dietę oraz wprowadzić regularną aktywność fizyczną. W kwestii jadłospisu należy zadbać o to, aby konsumowane posiłki składały się ze składników, które nie będą powodowały dużych wyrzutów insuliny, czyli sprawdzać indeks glikemiczny, który określa, jak gwałtownie po spożyciu danego produktu wzrasta poziom glukozy. Niezbędnym jest ograniczenie produktów przetworzonych, gdzie znajdziemy mnóstwo cukru i nasyconych

kwasów tłuszczowych. By zmniejszyć masę ciała, powinno się regularnie ćwiczyć. W trakcie wysiłku mięśnie pobierają i spalają glukozę, co ułatwia kontrolowanie prawidłowego poziomu cukru we krwi. Korzystne są głównie treningi aerobowe, jednak poziom aktywności należy dopasować do swoich możliwości. Dobrze jest zadbać o zegarek, który zlicza kroki. Jest niezwykle motywującym narzędziem, by się ruszać. WHO zaleca min. 10 tysięcy kroków dziennie. Ważnym jest też, by zadbać o wypoczynek i jakość snu.

Skoro odpowiednia dieta stanowi klucz do sukcesu, to, by poczuć się lepiej przy

insulinooporności, warto zwrócić uwagę na kilka zasad.

1. Wyeliminujmy z naszej diety słodzone, fast foody oraz produkty przetworzone.
2. Wybierajmy produkty z niskim indeksem glikemicznym.
3. Jedzmy posiłki regularnie i w podobnych odstępach czasu.
4. Nie podjadajmy między posiłkami.
5. Wprowadźmy wysiłek fizyczny. Jeśli nie lubimy sportu, zaleca się robienie min. 10 tysięcy kroków dziennie.
6. Używajmy produktów dobrej jakości, to podstawa!

WARSZTAT SAMOCHODOWY



NAPRAWA SKRZYNI BIEGÓW

Automatyczne skrzynie biegów • Autogaz • Elektronika • Mechanika

Sławomir Ratajczyk 85757 KARLSFELD, Liebigstrasse 3
tel. 0152/287 95 199, tel. 08131/3186190
e-mail: autogas-karlsfeld@outlook.de



SPRZEDAŻ HURTOWA
+49 30 77391863
PRENUMERATA
+49 30 77391864
www.prasa-polska.com



DYSTRYBUCJA PRASY POLSKIEJ NA TERENIE NIEMIEC

PEŁNE PRAWO ZWROTU
EGZEMPLARZY NIESPRZEDANYCH

BOGATA OFERTA KARTEK OKOLICZNOŚCIOWYCH, KALENDARZY ORAZ TOREB I SERWETEK PAPIEROWYCH



SV POLONIA München e.V.



Wspólny cel - rozwój – trener klubu SV Polonia Monachium MICHAŁ TIMKO o sobie oraz klubie

Początki w piłce nożnej

Nazywam się Michał Timko, mam 32 lata, urodziłem się w Starej Lubovni na Słowacji. Od piątego roku życia byłem członkiem miejskiego piłkarskiego klubu Juno Sport Stara Lubovna, jako piłkarz przeszedłem wszystkie kategorie wiekowe aż do U21. Ze względu na poważną kontuzję musiałem zrobić przerwę w treningach oraz graniu, co miało wpływ na moją późniejszą karierę w piłce seniorskiej.

Wiedza i doświadczenie

Przez kontuzję nie mogłem czynnie grać w piłkę, dlatego zrodziła się u mnie myśl studiowania oraz spróbowania sił jako zawodowy trener. Po studiach na Uniwersytecie w Bratysławie „Sport-Management” przeprowadziłem się do Niemiec, gdzie zdobyłem trenerską licencję UEFA-B pod nadzorem „Hessischer Fußballverband”.

UEFA-B Lizenz zdobyłem w 2014 roku w Niemczech, dokładniej przy Hessischer Fußballverband. Po pozytywnym wyniku egzaminu wstępnego uczestniczyłem w dwuczęściowym intensywnym kursie trenerskim, zakończonym egzaminem teoretycznym

oraz praktycznym. Licencję robiłem w Niemczech z dwóch powodów: pierwszym było to, że w Niemczech mieszkam i tutaj chcę być trenerem, drugim wysoki poziom szkolenia trenerów piłki nożnej w Niemczech oraz wytyczne dotyczące kształcenia trenerów. Już teraz ubiegam się o możliwość uczestnictwa w dalszym kształceniu trenerskim, „DFB Elite-Jugend-Lizenz”, które polega na pracy z młodymi talentami i planowaniu ich profesjonalnej kariery.

SV Polonia Monachium

W 2015 roku szukałem nowego wyzwania jako trener i tak trafiłem na klub SV Polonia. Po rozmowie z zarządem przejąłem I drużynę, którą trenowałem do 2018 r. Po 3 latach w Polsce zdecydowałem się na podjęcie zaocznych studiów w Salzburgu na kierunku „Talent Management, Scouting, Spielervermittler”. W tym czasie przejąłem funkcję Head-Coucha w brazylijskich szkołkach piłkarskich w Monachium, gdzie mogłem zastosować zdobytą teoretyczną wiedzę w praktyce.

W 2019 roku po kilku rozmowach z wiceprezesem klubu Tomaszem Janowskim

postanowiłem powrócić do Polonii w charakterze trenera. W sezonie 2019/2020 ustaliliśmy z zarządem oraz zawodnikami cel, którym jest awans do ligi okręgowej. Do osiągnięcia drugiego miejsca w tabeli po rundzie jesiennej przyczynili się wszyscy zawodnicy oraz ich owocna współpraca ze mną w roli trenera. Niemniej nie możemy spoczywać na laurach, ponieważ jesteśmy dopiero w połowie drogi do osiągnięcia celu, którym jest awans.

Pandemia

Niestety negatywne skutki pandemii spowodowanej koronawirusem nie ominęły również SV Polonia. Aktualnie najważniejsza jest mobilizacja oraz praca nad utrzymaniem formy sprzed kwarantanny. Po trzech tygodniach pracy nad wytrzymałością, siłą oraz szybkością, zajmujemy się taktyką indywidualną, taktyką grupy i taktyką drużyny.

Recepta na sukces

Na sukces Polonii w przyszłości ma wpływ wiele czynników, tj. wdrożenie młodych zawodników w strukturę drużyny, współpraca z trenerem, frekwencja na treningach oraz meczach. Należy dbać o rozwój zawodników, wspierać ich ewentualne szkolenia na sędziów, trenerów oraz rozszerzać ich wiedzę dotyczącą funkcjonowania klubu. Ważne jest również dbanie o wizerunek klubu, jego prezencję na zewnątrz, jak również zaangażowanie społeczne. W końcu jesteśmy reprezentacją Polski w Monachium.

Mamy wielu młodych zawodników polskiego pochodzenia. Jednak nie są to wychowankowie klubu SV Polonia, a innych monachijskich klubów. Pozyskanie takich zawodników nie jest łatwe, gdyż kluby uważają, że ich wychowankowie powinni grać w klubach macierzystych, w których zaczęli oni swoje dotychczasowe piłkarskie kariery. Moim zdaniem, jeżeli SV Polonia chce się rozrastać i stabilnie funkcjonować w ligach, począwszy od Bezirksliga i wyżej, należy zastanowić się nad stworzeniem własnych drużyn juniorskich.

Przyszłość Polonii

Na razie musimy się całkowicie skupić i zmobilizować, żeby ustabilizować kadrę oraz osiągnąć jak najlepsze wyniki w przyszłych spotkaniach. Kluczem do tego wszystkiego będzie ciężka systematyczna praca i zaangażowanie całego klubu. Tylko wtedy, gdy każdy z nas będzie w stanie dać z siebie wszystko w danym momencie, będzie możliwe osiągnięcie założonego celu.

Zapraszamy na nasze treningi we wtorki i czwartki o 19.00. Max-Reinhardt-Weg 28, München 01743362916 – numer telefonu do trenera Michała

Serdeczne podziękowania dla Bartek Benek M. za przygotowanie pytań.

Tekst przygotował **Tomasz Janowski**
Wiceprezes SV Polonia Monachium



Lato, lato – lato wszędzie! Choć do normalności jeszcze daleko, w minionym czasie udało się nam dwa razy zorganizować wyjście na piwo. To pierwsze było do Biergartenu w Ostparku, gdzie z paru stołów stworzyliśmy jeden wielki, by wszyscy mogli porozmawiać przy bawarskim jedzeniu i napojach. Jako że okolica była naprawdę malownicza, a uczestnicy – po czasie społecznego dystansu – stęsknieni spotkań w większym gronie, to biesiadowanie trwało aż do zamknięcia Biergartenu. Zdaniem niektórych mogło ono trwać jeszcze dłużej, gdyby nie obowiązujące restrykcje.

Za drugim razem wybraliśmy się do Augustiner – przyszło tyle osób (z czego bardzo się cieszymy), że musieliśmy zająć aż trzy stoły. Jest nam niezmiernie miło, że dołączyli do nas nowe osoby, każda z nich jest mile widziana! Dobrze jest się spotkać przy litrowym kuflu piwa i poczuć trochę normalności w tym zwariowanym roku. Cieszymy się na wspólne spotkania z wami. Dawna salka na spotkania czwartkowe jest w dalszym ciągu zamknięta, będziemy was informować na Facebooku, jeśli coś się zmieni.

Niestety w tym sezonie nie odbyło się parę tradycyjnych wydarzeń takich jak Noc

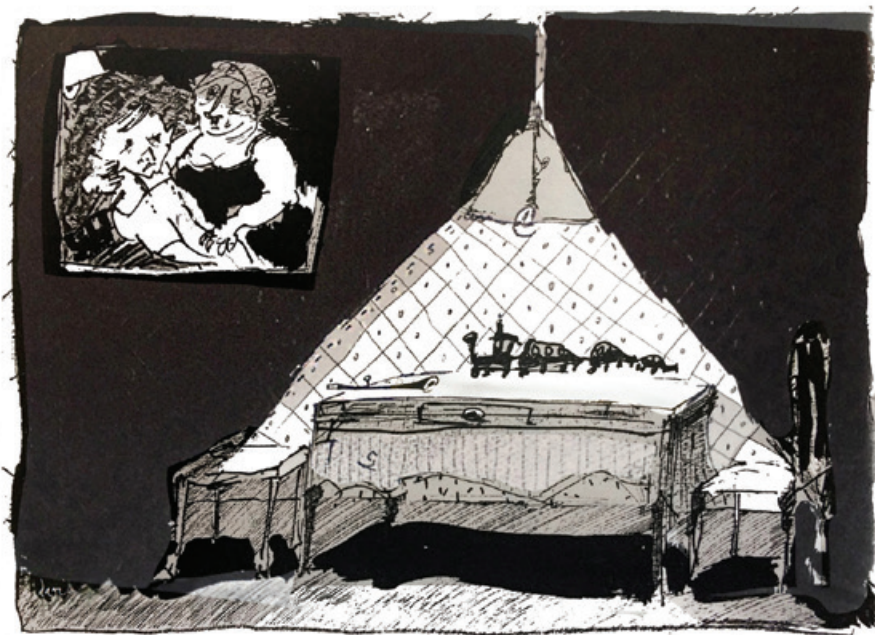
Świętojańska i kilka innych. Postaramy się zorganizować jeszcze imprezy sportowe na świeżym powietrzu, takie jak siatkówka czy wypad nad jezioro. Mamy nadzieję, że wkrótce zostanie opanowany i sytuacja wróci do normy. Od nowego semestru szykują się zmiany, kilka osób z rady odchodzi, aby kontynuować inne życiowe projekty, zapraszamy więc chętnych do kandydowania do nowej rady stowarzyszenia! Osoby zainteresowane prosimy o zgłaszanie się za pośrednictwem naszej strony na Facebooku: www.facebook.com/studencie/

Marcin Majkusiak / Anna Mika, Studenci.de Team





Daria Nadolska



nie ma jak u mamy.

Ukończyła orłowskie Liceum Plastyczne, studiowała na Europejskiej Akademii Sztuk i gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Wiele wystawia, angażuje się w rozwijanie plastycznych talentów uzdolnionych w tym kierunku dzieci. Mieszka w Bawarii.

MOTTO

na dziś

Nie daj sobie wmówić, że nie masz szans!

(Malcolm X)

Staffel 303

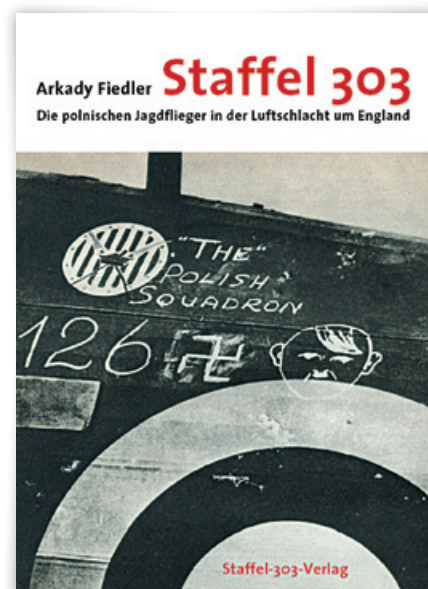
niemieckie wydanie *Dywizjonu 303*

Po zwycięskich kampaniach w Polsce, Norwegii i Francji III Rzesza poniosła pierwszą porażkę – w powietrznej Bitwie o Anglię. Udział w tym zwrocie akcji mieli i Polacy, którzy w sile 145 pilotów, stanowiąc najliczniejszą grupę obcokrajowców w szeregach RAF-u, wzmocnili jego nadwyrężone siły. Walczyli rozproszeni w dywizjonach brytyjskich, wspierając je nie tylko liczebnie, ale i doświadczeniem bojowym zdobytym na polskim i francuskim niebie. Tworzyli nadto polskie formacje – m.in. myśliwskie Dywizjony 302 i 303. Ten drugi przeszedł do legendy, bowiem kiedy wszedł do bitwy 31 sierpnia 1940 roku z zadaniem obrony Londynu przed atakami Luftwaffe, znalazł się na pierwszej linii boju i szybko stał się najsukuteczniejszą jednostką zmagania.

Rozgłos, jaki stał się udziałem Dywizjonu 303, spowodował, że Arkady Fiedler – wówczas żołnierz Polskich Sił Zbrojnych stacjonujących w Szkocji – został odkomenderowany, by z bliska obserwować poczynania lotników i je opisać. Tak powstał reportaż, który wkrótce zaczął sławić dokonania Polaków także w przekładach na języki angielski (GB, USA), francuski (Kanada), portugalski (Brazylia) i holenderski. Niemcy doczekali się swego wydania dopiero

w obecnym stuleciu... i odbierają opowieść o polskich myśliwcach bardzo pozytywnie, doceniając ich wkład w pokonanie III Rzeszy.

Do książki „Staffel 303” najłatwiej dotrzeć poprzez stronę www.staffel-303-verlag.de lub pisząc na adres info@staffel-303-verlag.de; na Facebooku tytuł jest obecny jako „Staffel 303 = Dywizjon 303 von Arkady Fiedler”; książkę otwiera przedmowa



wydawcy tłumacząca niemieckiemu czytelnikowi udział Polski w wysiłku zbrojnym aliantów podczas II wojny światowej; przekład umożliwia także Polakom – a mianowicie dzieciom emigrantów, które nie zawsze sprawnie czytają po polsku – zapoznanie się z tym kultowym tytułem. Książka ukazała się w 70. rocznicę wydarzeń, w przekładzie i sumptem niżej podpisanego.

Jarosław Ziółkowski

MOJEMIasto

Kolejna nagroda dla Wiktora Spisli



Przedstawialiśmy już na łamach Mojego Miasta niestrudzonego miłośnika folkloru Śląska Opolskiego Wiktora Spisli z Chróścic, przy okazji nagrań w opolskim radiu. Ten śpiewak,



muzykant, aktor i kabareciarz w jednej osobie nie spoczął na laurach. W tegorocznej edycji (28–29 sierpnia 2020 r.) już 54. Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym został on nagrodzony wyróżnieniem w kategorii solistów. W konkursie festiwalowym wzięło udział około 500 artystów ludowych z 14 województw. Rangę Festiwalu podkreśla fakt, że został on wpisany do krajowego rejestru Dobrych Praktyk w ochronie niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

Popularność Wiktora Spisli przełożyła się na liczne wywiady, w których opowiada on o sobie i swojej wielkiej miłości do ludowej muzyki:

Pieśni tradycyjne śpiewam od dziecka, mój starzik (dziadek – przyp. red.) miał przepiękny głos, zawsze rozpoznawalny, gdy śpiewał w kościele. Mój ojciec również pięknie śpiewał. Po ojcu i starziku odziedziczyłem także ten głos.

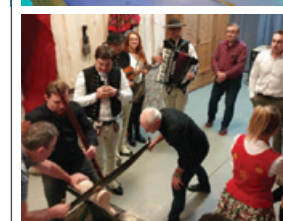
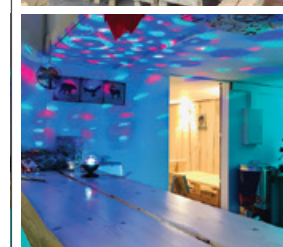
Te śląskie, stare przyspiewki zostały mi we krwi. Śpiewam je a cappella na przemian z muzyką. W swoim repertuarze mam m.in. piękne ballady, które mnie bardzo interesują. Śpiewki są smutne, takie na zaloty, weselne, ale i na wypraszanie. Jest też śpiewka do darcia pierza, one są różnego rodzaju, w zależności jak się dawniej ci ludzie porozumiewali tymi śpiewkami, to tak się dogadywali. To jest ten prawdziwy folklor! Muzykę Śląska Opolskiego idzie odróżnić, objętnie, gdzie by się było. Słowa raczej wszędzie są te same. My to Czechy, Słowacy i Prusy, krew jest mocno pomieszana. W śpiewie naszym jest inna melodia, inny odgłos i inna taktyka, ja bym to nazwał inną kulturą. Różnimy się od reszty Śląska.

Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów, o których z całą przyjemnością znowu poinformujemy czytelników Mojego Miasta.

Red.
(źródła: Radio Opole, PR2, inf. wł.)

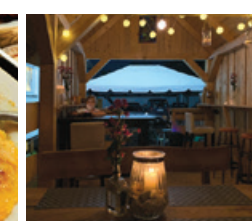
GÓRALSKIE SMAKI

TRADYCYJNA KUCHNIA POLSKA
STAHLGRUBERRING 53 · 81829 MONACHIUM · TEL. 015129553487



od poniedziałku do piątku od 11.00 - 16.00
zapraszamy na domowe obiady

zachęcamy do organizacji chrzcin, komunii, urodzin
oraz innych imprez okolicznościowych



Muzyczne „Lato Miłości”, czyli Festiwal „SOL. Summer of Love” w Bayreuth

Decyzja o odwołaniu Festiwalu Oper Ryszarda Wagnera w Bayreuth wywołała w Niemczech prawdziwe „trzęsienie ziemi”. Wydawało się, że tegoroczne lato we frankońskim miasteczku będzie smutne i puste. Ale osoby związane z odbywającym się równolegle Festiwalem młodych Artystów nie dały za wygraną i zorganizowały jego jubileuszową, 70-tą już edycję, choć w warunkach narzuconych przez nadal trwającą pandemię. Wzięło w niej udział około czterystu osób, w tym 158 było obecnych fizycznie.

Festiwal trwa zwykle przez cały sierpień, w tym roku skrócono go do siedemnastu dni. Projekty wymagające większej obsady, czyli warsztaty orkiestry symfonicznej z „Eroicą” Beethovena i wystawienie opery „Prometeusz” Carla Orffa, oraz imprezy o charakterze jubileuszowym zostały przesunięte na rok 2021. Zamiast tego odbyły się w internecie warsztaty International Online Folk Orchestra i zespołów kameralnych pod kierunkiem profesora Rudolfa Hakena z Uniwersytetu Muzycznego w Illinois. Ich końcowe efekty nagrywano, a organizatorzy prezentowali te filmy w miejscowościach, w których te zespoły miały wystąpić na żywo.

warsztatach teatralnych dla dzieci i wykładach w ramach Salonu Kultury przekazywano najczęściej pocztą pantoflową. Artysty i publiczność nosili maseczki i zachowywali odstępstwa. Większość koncertów była transmitowana na żywo. Ci, którzy nie mogli przyjechać, przysłali organizatorom nagrane przez siebie filmiki z muzycznymi pozdrowieniami. Uczestnicy Festiwalu nagrywali też wirtualne „Listy miłości”, czyli rodzaj muzycznego przesłania dla tej części publiczności, której pozostało śledzenie przebiegu festiwalu w sieci.

Ilość realnych widzów została zredukowana do minimum, w zależności od powierzchni sal koncertowych. Zrezygnowano ze sprzedaży biletów, konieczna była tylko rezerwacja miejsc, a po każdym występie zbierano wolne datki. Większość wydarzeń kulturalnych odbywała się w siedzibie Centrum Młodzieży, dysponującą własną salą koncertową, oprócz tego w Stadtkirche, w na scenie Reichshof i w zabytkowej kamienicy Steingraeber Haus, należącej do rodzinnego przedsiębiorstwa Steingraeber & Söhne, które od 1852 roku produkuje fortepiany i pianina. Firma udostępniła swoje instrumenty uczestnikom Festiwalu.



Koncert „Noc na Ziemi”: Od lewej: Abdalradi Deep (śpiew), Ottavia Maria Maceratini (fortepian), Laila Mahmoud (qanun), Fadhel Boubaker (oud), Władimir Iwanow (perkusja), foto: Werner Schubert

Wirtualne „listy miłości”

Jubileuszowej edycji Festiwalu nadano tytuł „SOL. Summer of Love”, a za motto przyjęto tytuł piosenki Beatlesów „All You Need Is Love”. „W trudnym czasie pandemii koronawirusa tęsknimy za ciepłem, wzajemną bliskością, słowem: miłością” – wyjaśniła pochodzenie tytułu doktor Sissy Thammer, intendentka Festiwalu od 1986 roku. Program był nieustannie zmieniany i poprawiany. Ze względu na niepewną sytuację zbyt późno rozpoczęto promocję imprezy, dlatego mieszkańcy miasta nie od razu zorientowali się, że w Bayreuth coś się dzieje. Wiadomości o koncertach,

Chopin z orientalnym dodatkiem

Jeden z najciekawszych koncertów nosił tytuł „Noc na Ziemi, czyli muzyczny spacer przez noc i ciemność”. Pojawiły się w nim nokturny Fryderyka Chopina i Preludia Siergieja Rachmaninowa, oraz trzy utwory kompozytorów z krajów arabskich, prezentowane przez muzyków różnych narodowości. Pianistka Ottavia Maria Maceratini i towarzysząca jej na instrumencie strunowym o nazwie qanun Syryjka Laila Mahmoud, nadały utworom romantycznym nowe, oryginalne brzmienie. Pochodzący z Damaszku śpiewak Abdalradi

Deep wykonał improwizację wokálną na tle kilkakrotnie zagranych pierwszych czterech taktów Nokturnu cis-moll, po czym spod palców Maceratini popłynęła dalsza część utworu. Słuchaczy zaskoczył sposób, w jaki połączono orientálną technikę wokálną z fortepianowym brzmieniem utworu Chopina. W koncercie wzięli też udział pochodzący z Tunezji Fadhel Boubaker (oud), oraz koordynator projektu Władimir Iwanow, założyciel legendarnego zespołu Sarband, złożonego z muzyków reprezentujących trzy kultury: chrześcijańską, orientálną i żydowską.

Koncert, który w bezpośredni sposób nawiązywał do odwołanego Festiwalu Oper Ryszarda Wagnera nosił tytuł „Wagner vermisst seine Festspiele” (Wagner tęskni za swoim festiwalem). Wystąpił w nim organista i dyrygent Hansjörg Albrecht z kilkoma organowymi transkrypcjami uwertur do oper mistrza z Bayreuth. Towarzyszył mu młodszy kolega, multiperkusista Christian Felix Benning (rocznik 1995). Zgromadzona publiczność podziękowała artystom z entuzjazmem, otrzymała bowiem sporą dawkę muzyki Wagnera w pierwszorzędym wykonaniu.

Uczestnicy Festiwalu po raz kolejny pokazali, że muzyka łączy przedstawicieli różnych kultur, służy wymianie doświadczeń i poszukiwaniu nowych interesujących brzmień. Poza tym Bayreuth bez festiwalu traci na znaczeniu, jak zauważyła doktor Sissy Thammer. Podczas gdy teatr Wagnera stoi pusty i oferuje się tylko oprowadzanie wycieczek po jego zabytkowym wnętrzu, Festiwal młodych Artystów uratował honor miasta w szeroko pojętym sensie kulturalnym.



Doktor Sissy Thammer, foto: H. Wagner, Glashütten

MOJE MIASTO RELACJA



Jolanta Łada-Zielke

Nominacje

do Nagrody Literackiej NIKE 2020

NIKE ma już od wielu lat rangę najbardziej prestiżowej nagrody literackiej w Polsce.

Przyznawana od 1997 r. ma na celu **promowanie współczesnej literatury polskiej** (ze szczególnym uwzględnieniem powieści) i skupia wokół siebie autorów najciekawszych powieści minionego roku.

Już samo dostanie się na listę nominowanych stanowi wielkie wyróżnienie, a zwycięstwo wiąże się z otrzymaniem 100 tys. zł i statuetki. W tym roku zwycięzcę wybierze jury pod wodzą Pawła Próchniaka. W skład jury wchodzi: Teresa Bogucka, Agata Dowgird, Maryla Hopfinger, Dariusz Kosiński, Iwona Kurz, Anna Nasiłowska, Magdalena Piekara, Szymon Rudnicki.

- „27 śmierci Toby’ego Obeda”, Joanna Gierak-Onoszko (gatunek: reportaż, wydawnictwo: Dowody na Istnienie)
- „Kalendarz majów”, Konrad Góra (gatunek: poezja, wydawnictwo: Biuro Literackie)
- „W czasach szaleństwa”, Magdalena Grochowska (gatunek: esej historyczny, wydawnictwo: Agora)



Małgorzata Gąsiorowska

- „Stramer”, Mikołaj Łoziński (gatunek: powieść, wydawnictwo: Literackie)
- „Kiedy wybuchnie wojna? 1938. Studium kryzysu”, Piotr M. Majewski (gatunek: esej, wydawnictwo: Krytyka Polityczna)
- „Znikanie”, Izabela Morska (gatunek: esej, wydawnictwo: Znak)
- „Baśń o węzowym sercu albo wtóre słowo o Jakóbie Szeli”, Radek Rak (gatunek: powieść, wydawnictwo: Powergraph)
- „Płuczki”, Paweł Piotr Reszka (gatunek: reportaż, wydawnictwo: Agora)
- „Kafka. Życie w przestrzeni bez rozstrzygnięć”, Tadeusz Sławek (gatunek: esej, wydawnictwo: Instytut Mikołowski)
- „Dziennik. Jeszcze jedno zdanie”, Tadeusz Sobolewski (gatunek: dziennik, wydawnictwo: WAB)
- „Pusty las”, Monika Sznajderman (gatunek: esej, wydawnictwo: Czarne)
- „Srebro ryb”, Krzysztof Środa (gatunek: powieść, wydawnictwo: Czarne)
- „Pianie kogutów, płacz psów”, Wojciech Tochman (gatunek: reportaż, wydawnictwo: Literackie)
- „Substancja nieuporządkowana”, Adam Zagajewski (gatunek: esej, wydawnictwo: Znak)
- „Rozdeptałem czarnego kota przez przypadek”, Filip Zawada (gatunek: powieść, wydawnictwo: Znak)

Kto będzie tegorocznym szczęśliwcem? Finałową siódmkę poznamy już na początku września, natomiast laureata bądź laureatkę 4 października 2020 r.



Gorąco zachęcam Was do przyjrzenia się nominowanym tytułom. Są to pozycje niezwykle ciekawe, różnorodne i z pewnością znajdziecie wśród nich coś dla siebie, poznając przy okazji najciekawsze głosy minionych miesięcy. Oto **pełna lista nominowanych do Nagrody Literackiej Nike 2020**:

- „Jaremianka”, Agnieszka Dauksza (gatunek: biografia, wydawnictwo: Znak)
- „Potop”, Salcia Hałas (gatunek: literatura piękna, wydawnictwo: WAB)
- „Tancerka i zagłada. Historia Poli Nireńskiej”, Weronika Kostyrko (gatunek: biografia, wydawnictwo: Czerwone i Czarne)
- „Feluni”, Ewa Kuryluk (gatunek: autobiografia, wydawnictwo: Literackie)
- „Miłość w trybie awaryjnym”, Ewa Lipska (gatunek: poezja, wydawnictwo: Literackie)

FACHANWÄLTIN für INSOLVENZRECHT

POMOC W ZAKRESIE

- upadłość (Insolvenz)
- restrukturyzacja firm
- mediacja z Finanzamtem (np. kontrola, niejaśności podatkowe)
- pomoc w sytuacji zakazu prowadzenia firmy (tj. Gewerbeuntersagung)
- pozasadowa regulacja zadłużenia (z możliwością umorzenia do 50% długu)
- negocjacje z wierzycielami
- odzyskiwanie należności
- prawo bankowe



Carola Bertram
Fachanwältin für Insolvenzrecht

20 lat doświadczenia

Steinsdorfstr. 10, München,
tel. 089 54 84 68 68, Fax: 089 54 84 6867
mail@kanzlei-bertram.de

po polsku w pon, wt. i czw. 9.00 - 14.00 lub 01777870921

Krystyna Borowska-Wünsch ADWOKAT

Członek
Izby Adwokackiej
w Warszawie
i Rechtsanwaltskammer
w Monachium



- prawo cywilne, w tym rodzinne, spadkowe, prawo umów, dochodzenie roszczeń ■ prawo pracy
- prawo karne ■ wypadki drogowe ■ obsługa podatkowa osób fizycznych i firm
- możliwość reprezentowania Państwa w Niemczech jak również stałego lub sporadycznego reprezentowania Państwa przed wszystkimi sądami i instytucjami w Polsce

Schulstr.10 (U-Bahn Rotkreuzplatz) · 80634 München
Tel. 089 13038628 · Fax 089 13038627 · Mobil 0172- 9959 216 · E-Mail: kbwuensch@t-online.de

Übersetzungen & Consulting



I N T E R S E R V I C E

Serdecznie zapraszam do korzystania z szerokiej oferty usług
Biura Tłumaczeń i Informacji Agnieszki Miller

- Tłumaczenia przysięgłe i zwykłe wszelkich dokumentów i tekstów w zakresie języka polskiego i niemieckiego oraz innych języków świata.
- Pisemne specjalistyczne tłumaczenia medyczne, kompetentna asysta tłumacza podczas konsultacji medycznych, leczenia lub terapii.
- Tłumaczenia ustne podczas spotkań politycznych i biznesowych, konferencji, kongresów, delegacji, negocjacji handlowych, targów na terenie Niemiec, Austrii, Szwajcarii i Polski.
- Asysta i tłumaczenie podczas wizyt w zakładach karnych na terenie Niemiec.
- Pomoc w załatwianiu wszelkich spraw urzędowych w Niemczech oraz w Polsce (np. transkrypcji aktów stanu cywilnego), udzielanie informacji dotyczących zawierania związków małżeńskich, nostryfikacji dyplomów, uznawania zawodów itd.; pomoc w formułowaniu pism urzędowych i przy wypełnianiu formularzy.

ORAZ

- Profesjonalna obsługa biurowa spółek i firm jednoosobowych; współpraca uwzględniająca szerokie kontakty w zakresie kancelarii adwokackich oferujących swe usługi w dziedzinach prawa gospodarczego, pracy, medycznego, karnego, rodzinnego, finansowego i spadkowego, a także kancelarii notarialnych oraz jednostek doradztwa podatkowego w Niemczech i w Polsce.



Biuro Tłumaczeń i Informacji Agnieszka Miller
Ismaninger Str. 65, 81675 München

Tel. +49 (0)89 / 688 5005
Fax +49 (0)89 / 41929022

Mobil: +49 (0)172 / 7743443
E-mail: post@a-miller.de

www.a-miller.de

WARSZTAT mechaniki samochodowej GibGas Pawel Kfz Werkstatt UG



www.autogasmuenchen.com



NAPRAWY I SERWIS

- instalacji gazowych
- mechaniki i elektroniki
- blacharstwo, lakiernictwo
- obsługa firmowych flot samochodowych



GibGas Pawel Kfz Werkstatt UG

Bodenseestr 222, 81243 München

tel.: 089 41612234

tel.: 089 41612233

info@autogasmuenchen.com

Na terenie Monachium działamy od 2007 r.

Zespół siedmiu wykwalifikowanych mechatroników gwarantuje najwyższą jakość wykonywanych usług. Części samochodowe zakupujemy od różnych dystrybutorów, co pozwala nam na utrzymanie korzystnych cen.

ZAPRASZAMY

R&I Autoservice U.G.



specjaliści z ponad 10. letnim doświadczeniem w naprawach samochodowych

pn. - pt. 09:00 – 18:00, sb. 09:00 – 13:00

R&I Autoservice U.G.

Halfinger Str. 30, 81825 München

tel: 089/23790767

PRZYKŁAD:
wymiana 4 kół
z wyważeniem
od 25 EURO

- serwis i naprawy opon
- przeglądy techniczne (TÜV/HU)
- przygotowanie samochodu do przeglądu
- inspekcje regularne według specyfikacji producenta
- kompleksowe naprawy samochodu (np. silnika, skrzyni biegów itd.)
- roboty blacharskie i lakiernicze
- naprawy powypadkowe
- pomoc administracyjna po wypadku (rzeczoznawstwo, adwokat itd.)

Jakość niemiecka, ceny polskie!



WYDAWCA: Grzegorz Spisla - werbe-agentur spsila Am Holz 3, 84036 Kumhausen; **KONTAKT:** tel. +49 871 97 46 335, fax +49 871 430 87 935, e-mail: redakcja@mm-gazeta.de;
REDAKTOR NACZELNY: Bogdan Żurek. **WSPÓŁPRACA:** Magdalena Felchnerowska, Sylwia Cieplak. Zamieszczone teksty podlegają prawu autorskiemu. Przetwarzanie tylko za zgodą wydawcy. Redakcja nie odpowiada za niezamówione artykuły i zdjęcia. Za treść ogłoszeń, artykułów sponsorowanych oraz reklam redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności. **DRUK:** Sonar Sp. z o.o., ul. Kostrzyńska 89, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. (+48 95) 736 88 35, e-mail: biuro@sonar.pl, www.sonar.pl; **NAKŁAD:** 8000.

HERAUSGEBER: werbe-agentur spsila Am Holz 3, 84036 Kumhausen; **KONTAKT:** Tel. +49 871 97 46 335, Fax +49 871 430 87 935, e-mail: redakcja@mm-gazeta.de; Der Inhalt unterliegt dem Urheberrecht. Die Verwertung aller Beiträge ist nur mit der schriftlichen Zustimmung des Herausgebers gestattet. Für unverlangt eingesandte Bild- und Textbeiträge keine Gewähr. Herausgeber und Redaktion haften nicht für den Inhalt der veröffentlichten Anzeigen. **DRUCK:** Sonar Sp. z o.o., ul. Kostrzyńska 89, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. (+48 95) 736 88 35, e-mail: biuro@sonar.pl, www.sonar.pl; **AUFLAGE:** 8000.

Impressum

Konsulat Generalny RP w Monachium

Röntgenstr. 5, 81679 München
Tel.: 089/418 60 80;
www.monachium.msz.gov.pl

**Deutsch-Polnische Gesellschaft München e.V.
Towarzystwo Niemiecko-Polskie w Monachium**

Postfach 70 04 44, 81304 München
Tel.: +49 89 785 29 54
mail@dpgm.de, www.dpgm.de

Krakauer Haus

Hinter Insel Schütt 34, 90403 Nürnberg
Tel.: 0911 22 41 20

Polska Parafia Katolicka Augsburg

Thommstr. 24B, 86153 Augsburg
Tel.: 0821/30749

Polska Parafia Katolicka w Ingolstadt

Gaimersheimerstr.32, 85057 Ingolstadt
Tel.: 0841/84845

Polska Parafia Katolicka w Karlsruhe

Südenstr. 39, 76137 Karlsruhe
Tel.: 0721/24654

Polska Parafia Katolicka Ludwigsburg

Moldastr. 20, 71638 Ludwigsburg
Tel.: 07141/893369

Polska Parafia Katolicka w Monachium

Heßstraße 24, 80799 München
Tel.: 089/21374290

Polska Parafia Katolicka w Norymberdze

Arminiusstr.21, 90402 Nürnberg
Tel.: 0911/473355

Polska Parafia Katolicka Regensburg

Plattlinger Str.6, 93055 Regensburg
Tel.: 0941/794478

Polska Parafia Katolicka Stuttgart

Zuckerbergstr. 9, 70378 Stuttgart
Tel.: 0711/564184

ADWOKACI:**BERTRAM Carola**

Steinsdorfstr. 10, 80538 München,
Tel. 089/54 84 68 68

BOROWSKA-WÜNSCH Krystyna

Schulstr.10, 80634 München
Tel.: 089/13 03 86 28

DEMACKER Izabela S.

Müllerstr. 40, 80469 München
Tel.: 089/85 63 63 55

DERKACZ Oskar

Sonnenstr. 27 / 2. OG, 80331München
Tel.: 089/12 76 25 46

DUDEK Ilona

Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München
Tel.: 089/287 297 330

GROBORZ Olaf

Donnersbergerstr. 46, 80634 München
Tel.: 089/13 95 83 72

MOTKOWSKI Christoph

Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München
Tel.: 089/218 955 62

PAZUR Maciej

Trappentreustr. 42, 80339 München
Tel.: 089 / 740 53 362, Mobil: 0176 /
77225482

PRZIBYLLA Alexander

Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München
Tel.: 089/287 297 330

AUTO-USŁUGI:**AUTOGAS KARLSFELD**

Lieblingsstr. 3, 85757 Karsfeld
Tel.: 0152 / 287 95 199

Pawel KFZ Werkstatt

Bodenseestr. 222, 81243 München/Neuaußing
Tel.: 089/262 14 696

R&I Autoservice U.G.

Halfinger Str. 30, 81825 München
Tel.: 089/237 90 767

DORADZTWO PODATKOWE:**BOROWSKA-WÜNSCH Krystyna**

Schulstr.10, 80634 München
Tel.: 089/13 03 86 28

JAROS Agnieszka

Zur Herrgottsruhe 6, 89335 Hochwang
Tel.: 08223/409 677
Klausenburgerstraße 9 Geb. C, 81677 München
Tel.: 089/909 387 85, Mobil: 0179/298 67 70

MADŻAROW Paweł

Werner-Eckert-Str. 4, 81829 München
Tel.: 089/99936501, Mobil: 0179 5468121

MOTKOWSKI Christoph

Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München
Tel.: 089/218 955 62

PRZIBYLLA Alexander

Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München
Tel.: 089/287 297 330

KSIEGOWOŚĆ:**BBL SERVICE**

Paul-Heyse-Str. 6, 80336 München
Tel.: 089/322 123 78

JAROS Agnieszka

Zur Herrgottsruhe 6, 89335 Hochwang
Tel.: 08223/409 677

Klausenburgerstraße 9 Geb. C, 81677 München
Tel.: 089/909 387 85, Mobil: 0179/298 67 70

MADŻAROW Paweł

Werner-Eckert-Str. 4, 81829 München
Tel.: 089/99936501, Mobil: 0179 5468121

LASOTA Janina

Klosterstraße 29, 95028 Hof
Tel.: 09281/14 07 852

LEKARZE:**OGÓLNY:****FELDMANN Irena**

Landsberger Str. 497, 81241 München – Pasing
Tel.: 089/ 88 14 89

PETZOLD Małgorzata

Rosenheimerstr. 79, 81667 München
Tel.: 089/48 95 67 49

RASCHKE Jacek

Hauptmarkt 10, 90403 Nürnberg
Tel.: 091/12 202 1

RITTER Małgorzata

Adenauerstr. 6, 82178 Puchheim
Tel.: 089 / 80 43 50

ZADROŻNY Jacek

Therese-Giehse-Alee 33, 81739 München
Tel.: 089/67 907 332

GINEKOLOG:**MATZKU-SCHWARZ Sandra**

Karl-Köglsperger-Straße 31, 80939 München
Tel.: 089/311 99 57

STOMATOLOG:**JURETZKI Katharina**

Amalienstr. 60, 80799 München
Tel.: 089/39 37 20

KOZŁOWSKI Joanna

Marktplatz 7, 85375 Neufahrn
Tel.: 08165/48 66

SITEK Christian

Moosacher Str. 58c, 80809 München
Tel.: 089 59 52 73

ZNOROWSKI Marian

Am Oberanger 14, 85221 Dachau
Tel.: 08131/729440

LOGOPEDIA:**MACHOWSKI ANNA & KOLLEGINEN**

Schumacherring 17, 81737 München
Tel.: 089/189 042 09

KARDIOLOG:**MURA Roman**

Tal 15/2, 80331 München
Tel.: 089/21 66 930

ORTODONTA:**GREMMINGER Agnieszka**

St.-Veit-Straße 11, 81673 München
Tel.: 089/43 10 93 30

PSYCHOTERAPIA:**HAJDUCKA Anetta**

Poradnia Psychologiczna ONLINE
Tel.: 0048 730 396 874

HOREMSKA-KRĘCICKA Elżbieta

Heilpraktikerin für Psychotherapie
Mühlthaler Straße 91A, 81475 München
Tel.: 0157/88 72 7501

KACZMAREK Anna

Psycholog kliniczny i psychoterapeuta
Humboldtstrasse 19, 81543 München
Tel.: 0152/0721 5774

STANKOWSKI Marta

Heilpraktikerin für Psychotherapie
Hipnoterapia, Kineziologia, Reiki, EMDR
Arndtstr. 12, 80469 München
Tel.: 089/244 05 818, M: 0177/49 04 328

NAUKA JAZDY:**BATYRA Michael**

Perlachstr. 67, 81539 München
Tel.: 089/69 77 73 74

OBSŁUGA FIRM:**AGS Agentur SZKULTECKA Grażyna**

Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München
Tel.: 089/86 36 98 32

SZKOŁY JĘZYKOWE:**YOUR ENGLISH**

Schubertstr. 21, 84144 Geisenhausen
Tel.: 0151/66 454 791

TŁUMACZENIA:**BEMBNISTA Ewa**

Kapellenstr. 25, 82008 München/Unterhaching
Tel.: 0157/77 453 603

MILLER Agnieszka

Ismaninger Str. 65, 81675 München
Tel.: 089/688 50 05

REISSIG Anna

Altstadt 105, 84028 Landshut
Mobil: 0170/244 09 69

WYPIJEWSKA-KOCHEMS Hanna

Gottfried-Böhm-Ring 43, 81369 München
Tel.: 089/78 65 21

UBEZPIECZENIA:**KUBITZA Agnieszka**

Moosblick 49; 84051 Essenbach
Tel.: 0176/963 88 098

NAZARKO Agnieszka

Rathenaustraße 138 , 80937 München
Tel.: 089/54 892 190

SLABON Adam

Kreuzstraße 5, 84130 Dingolfing
Mobil: 0176/846 41 740

SOWADA Łukasz

Thalkirchner Straße 184, 81371 München
Tel.: 089/41 41 41 351, M: 0176/104 224 97

I N N E:**Josephsburg-Apotheke HUBER Mariola**

Josephsburgstr. 60,
81673 München Berg am Laim
Tel.: 089/43 660 304

APTEKA SaniPEP

Ollenhauerstr 6, 81737 München
Tel.: 089/67 009 60

ROTHENBURG GMBH

Nikolastrasse 20, 84034 Landshut
Tel.: 0163-8040972

SERWIS KOMPUTEROWY - usługi IT**Andrzej SKÓRA**

Birkenstr. 25 85757 Karlsfeld (München)
Tel.: 0151/147 54 149

Kancelaria Adwokacka

z a p r a s z a

Ilona Dudek

Rechtsanwältin
Fachanwältin für Familienrecht

Alexander Przibylla

Rechtsanwalt

prawo rodzinne . prawo pracy . prawo karne . prawo gospodarcze . prawo spadkowe .
regulacja wypadków drogowych . deklaracje podatkowe i księgowość

Oskar-von-Miller-Ring 31 . 80333 München
Telefon: 089 287 297 330 . Fax: 089 287 297 339



UDZIELAMY PORAD W JĘZYKU POLSKIM I NIEMIECKIM



Kancelaria Adwokacka

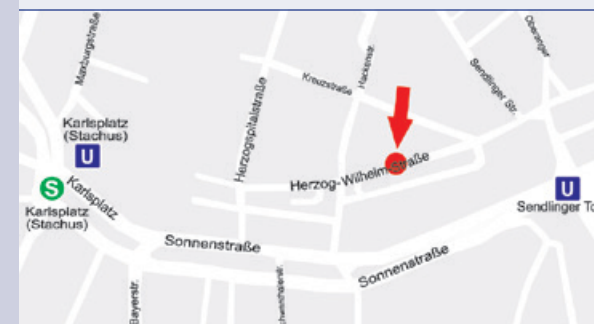
Christoph Motkowski
RECHTSANWALT



DORADZTWO PRAWNE W JĘZYKU POLSKIM I NIEMIECKIM:

- **prawo cywilne**
dochodzenie roszczeń i sporządzanie umów
- **prawo gospodarcze**
obsługa firm i transakcji handlowych
- **prawo podatkowe**
sporządzanie rozliczeń podatkowych
- **prawo własności przemysłowej**
obrona przy naruszeniu znaków firmowych
- **prawo o nieuczciwej konkurencji**
obrona przy naruszeniu praw konkurencji
- **prawo drogowe oraz transportowe**
wypadki i odszkodowania

Herzog-Wilhelm-Str. 21
80331 München
Stachus/Sendlinger Tor
Tel.: 089/218 955 62
Fax: 089/218 955 63
Mobil: 0162 8012373
E-mail: info@kanzlei-motkowski.de



www.kanzlei-motkowski.de

KANCELARIA ADWOKACKA

Oskar Derkacz

Sonnenstr. 27 / 2. OG

80331 München

Fax: (089) 12 76 25 47

- **Prawo Karne** (obrona w sprawach karnych i wykroczenia)
- **Prawo Pracy** (pomoc przy wypowiedzeniach i odprawach)
- **Prawo Cywilne** (przygotowywanie i sprawdzanie umów)
- **Pomoc w nagłych wypadkach** (aresztowanie, przeszukanie itp.)
Gwarantujemy bezpośredni kontakt z adwokatem
tel. kom.: 0179-41 94 26 4

Tel.: (089) 12 76 25 46

E-Mail: kanzlei@derkacz.net



Trauerhilfe Raithel

Zakład Pogrzebowy

Adres: Am Wetterbach 90, 76228 Karlsruhe

Telefon: (0721) 204 009 04

Kontakt- Marek Błaszkiwicz

Mobil: 0176 / 205 76 806

Towarzyszymy Ci w trudnym czasie.

- ★ Swoją działalnością obejmujemy całe Niemcy
- ★ Obsługujemy transport międzynarodowy
- ★ Proponujemy pochówki tradycyjne i kremacyjne
- ★ Transport zwłok na teren Polski zajmuje nam do 48h



SPIDERSYS
WE DO MORE

od
5000 €
miesiąc

Prowadzisz firmę jednoosobową
lub zatrudniasz wykwalifikowanych:
Elektryków, Hydraulików czy **Spawaczy?**

Nie wahaj skontaktować się z nami! Zapewnimy Tobie
i Twoim fachowcom dostęp do najlepszych, dobrze
płatnych zleceń od naszych zaufanych Kontrahentów
na rynku niemieckim oraz w Zachodniej Europie.

Zadzwoń lub napisz

+48 500 091 633
info@spidersys.com



www.spidersys.com